Nr 162. Kraków 17 Lipca — Czwartek. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem)	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 cent., za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 16 lipca.

Prusy również uznały królestwo Włoskie. Ratazzi i Durando oznajmili to już na pół urzędownie. Chcąc szukać powodów tego kroku, który zdawał się być mniéj spodziewanym od chwili, gdy król Wilhelm położył silny nacisk na ideę królewskości „z bożéj łaski“, tudzież odkąd nowy gabinet pruski zwolnił zapędy ku owładnieniu Niemiec dążące, dwie strony kwestyi rozważyć należy. Raz, że gabinet tuilleryjski przedstawiał zarówno w Petersburgu jak i w Berlinie potrzebę uznania Włoch, jako jedyny środek ustalenia stosunków europejskich na podstawie faktycznéj, jako jedyny sposób zamknięcia jeśli nie na zawsze, to przynajmniéj na bardzo długo sprawy włoskiéj, jako jedyną zresztą drogę, na któréj powstrzymać można Włochy od niepokojenia Europy i uciekania się do rewolucyjnych nawet zabiegów. Z drugiéj strony poprzedni gabinet berliński poczynił był jak się zdaje, przyrzeczenia Ricasolemu, a gdy w teraźniejszym gabinecie pruskim ten sam zasiada minister spraw zagranicznych, zatem polityka zewnętrzna Prus jest dziś ta sama co za Auerswalda. Zresztą gabinet pruski uniknął tym razem wielkiéj trudności, jaka groziła poprzednikowi jego, to jest nacisku parlamentarnego, przeciw któremu hr. Bernstorff w komisyi poprzedniego sejmu się zastrzegał.

Lubiono zawsze przyrównywać rolę Prus w Niemczech do roli Piemontu we Włoszech. Porównanie to jest co do położenia prawdziwe, co do postępowania obu tych krajów nie zupełnie zgodne; wszelako z ideą jedności niemieckiéj, która jest dla Prus najwyższym celem, zgadza się idea jedności włoskiéj, a to powinowactwo było zapewne jedną z wewnętrznych pobudek w polityce pruskiéj względem Włoch. Uznanie Włoch przez Prusy miało nawet uprzedzić akt ten ze strony Rosyi, i tylko zmiana gabinetu stanęła temu chwilowo na zawadzie, a może też i wzgląd na Austryę, któréj pośpiechem niechciano obrażać. Zresztą po uznaniu ze strony Rosyi, niepozostawało Prusom nic innego, jak tylko iść z większością mocarstw, co zupełnie odpowiada ich tradycyi politycznéj, albo przyjąć wraz z Austryą na siebie solidarność przeciw Włochom. To ostatnie uczyniłoby Prusy narzędziem polityki austryackiéj zarówno w Niemczech jak i w Europie, a w konsekwencyi byłoby mogło poprowadzić Prusy do popierania czynnie Austryi, a zatem daléj niż Prusy myślały iść podczas wojny włoskiéj.

Zachodzi jeszcze pytanie, które stawiamy tu, nie opierając go jednak na żadnych danych wskazaniach, a tem jest: czy uznanie Włoch ze strony Prus, nie jest raczej przysługą dla Austryi, zwłaszcza, jeśliby pomijając już domysł pewnych zdeklarowanych warunków uznania, przypuścić należało, iż korespondencya dyplomatyczna prowadzona w tej sprawie między Turynem a Berlinem mieści w sobie nie jedno zastrzeżenie co do posiadłości związku niemieckiego? Uznanie Włoch przez Prusy, o tyle może być dla Austryi przysługą, iż dozwoli jej bez narażenia powagi swej zgodzić się choć milcząco na pozostawienie obecnego stanu rzeczy. Któż może mieć za złe Austryi, że gdy wszystkie inne mocarstwa europejskie uznały Włochy, nie będzie ona obowiązaną korzystać z każdej sposobności, by rozpocząć dzieło restauracyi we Włoszech? Zgadzą się to z oświadczeniem uczynionem przez hr. Rechberga w Izbie deputowanych, iż Austrya niemyśli polityki obronnej względem Włoch zamieniać na politykę zaczepną.

Akt uznania Włoch przez Prusy zamyka na czas dłuższy kwestyę włoską jako europejską; a cokolwiek bądź zaszłoby teraz we Włoszech, niewyjmując nawet spraw Rzymu, tworzyć może przedmiot kwestyi wewnętrznej. W tem leży największe znaczenie ostatnich aktów uznania.

KORESPONDENCYA CZASU.

Paryż 12 lipca.

Wszystkie dzienniki francuzkie dziwią się, że po uspakajającem wyrażeniu się W. ks. Konstantego, policya warszawska może postępować z mieszkańcami z taką dzikością. Dzienniki te mają jednak nadzieję, że W. książę Konstany dotrzyma słowa. *Debaty* utrzymują, że uznanie Włoch przez Rosyę obróci się na korzyść Polski. Innego zdania jest *Courrier du Dimanche.* Dziennik ten sądzi, że liberalizm rosyjski ograniczy się na zewnętrznym decorum, że jest dobrym tylko dla... exportacyi. *Patrie* ufa w dobre chęci Cesarza Aleksandra i zapewnia, że potrzeba mu tylko czasu. *Constitutionnel* stara się zdjąć z Rosyi zarzut, że pokazała się poziomą w uznaniu Włoch, że domagała się rozwiązania szkoły polskiej. Stara się także zdjąć zarzut z Włoch, że na ten warunek przystały. Cokolwiek się stało, rząd turyński robi co może, aby swą godność ocalić.

Zstąpienie pana Segura w Warszawie nie jest uważane za szkodliwe dla Polski. Konsul ten był do najwyższego stopnia lękliwym. Prawda, że był obserwowany dzień i noc przez policyę rosyjską i że miał obowiązek nie kompromitowania Francyi.

Spodziewany tu jest ksiądz Orłowski z Kaukazu. Dał on Papieżowi obraz stanu religii katolickiej na Kaukazie. Według niego liczba katolików na Kaukazie wynosi 169,000 i w téj liczbie Polacy figurują w większej połowie.

Obchód rocznicy bitwy pułtawskiej w Szwecyi zajął Paryż jak całą Europę. Przez wzgląd na dzisiejsze położenie rzeczy, Szwedzi bawiący w Paryżu odprawili ten obchód włonie wyłącznie skandynawskim i cicho.

Lord Palmerston zapewnił, że Rosya uznała Włochy bezwarunkowo. Też samo rzekł pan Ratazzi, dodając jednak wyrazy: „Włochy bowiem chcą pokoju“. Dodatek pana Ratazzi dowodzi, że Rosya musiała przedstawić Włochom jeżeli nie warunki to życzenia. Wiktor Emanuel przesłał do Cesarza list, w którym wyraził mu nową wdzięczność. Francya posyła do Turynu i Medyolanu 2,000 Orfeonistów. Orfeoniści, złożeni z robotników, byli posłani przez rząd parę razy do Londynu, a teraz są posyłani do Włoch. Ta podróż i śpiew mają na celu przyczynienie się do zbliżenia narodów. Anglia wcale się nie zbliżyła, ale wdzięczne Włochy postąpią inaczej.

Za Rosyą, Prusy uznały Włochy. Brakuje jeszcze Włochom Hiszpanii i Austryi.

Wczorajsza *Patrie* doniosła, że Francya zniosła się z Rosyą w trzech sprawach: włoskiej, wschodniej i duńskiej, że jest to jak na dziś proste zniesienie się, lecz że z niego może się kiedyś wywiązać przymierze. Jak już doniosłem, zapowiadanie *Patrie* jest prostą groźbą obróconą przeciw Anglii i wychodzącą z jednego bardzo zniecierpliwionego ministerstwa. Pan Thouvenel jest ciągle w Londynie i sądzą, że prowadzi różne negocyacye, mianowicie w sprawie wschodniej i amerykańskiej. Rząd posłał za nim, na uroczystość rozdania nagród wystawicielom, muzykę żandarmeryi gwardyi i zuawów. Są to po gidach i gwardyi paryzkiej, najlepsze muzyki wojskowe. Za panem Thouvenel udał się do Londynu lord Cowley z żoną i córkami. Część liberalna, a raczej handlowa Izby gminnej, da bankiet dla ministra Rouher, autora traktatu handlowego z Anglią. Kiedy Europa dąży do zniesienia nieekonomicznego systemu zakazowego i zastąpienia go przez umiarkowaną protekcyą, Stany Zjednoczone, przez nienawiść do Anglii, podnoszą coraz bardziej protekcyę. Gniewa to *Timesa.* Gniewa to także *Constitutionnela.* Wywóz jedwabiu francuzkiego do Stanów Zjednoczonych zawsze nie będzie już tem czem dawniej, choćby nastąpił pokój. Zubożeni wojną a patryotyzeni, Amerykanie nie chcą jedwabiu i zalecają swym niewiastom płody krajowe.

Książę Walii uda się wkrótce do Petersburga i może zwiedzi część Rosyi.

Sprawa kopuły jerozolimskiej, do której *Patrie* przywięzywała niegdyś tak wielką wagę, nareszcza się i załatwia. Kopułę odbudowywują Francya, Rosya i Turcya.

Wyprawa francuzka do Meksyku będzie potężną i liczniejszą niż sądzono. Jenerał Forey będzie miał pod sobą trzech jenerałów piechoty: Lorencez, Douai i Bazain, jednego jenerała jazdy, Mirandol, i jednego jenerała artyleryi (będzie nim dzisiejszy pułkownik artyleryi gwardyi p. Verchet de Lannère). Jeżeli mu się powiedzie, jenerał Forey zostanie marszałkiem. Nikt nie może przewidzieć następstw i możebnych komplikacyi tej wyprawy. Senat washingtoński zajął się traktatem pożyczkowym zawartym przez Juareza z ambasadorem amerykańskim, mającym na celu pożyczkę a za niechybne następstwa nowy rozbiór Meksyku. Nie sądzą, aby senat mógł potwierdzić ten traktat i gdyby go potwierdził, sprawa meksykańska zlałaby się z amerykańską. Ambasador Mon podał się do dymisyi i królowa ją przyjęła.

Od dwóch dni przychodzą wiadomości o rewolucyi w Meksyku i upadku Juareza. Czekamy ich potwierdzenia.

Cesarstwo ukończyli swą popularną podróż po Auwernii. Cesarz udał się wczoraj do Vichy, Cesarzowa wróciła do St. Cloud, a nowy książę Morny pozostał w swym zamku. Będąc w Bourges, Cesarz inaugurował wielki arsenał i magazyn wojenny. Przemawiając z tej okoliczności do ludu, Cesarz rzekł, że czyni to dla ubezpieczenia „odpornego“ stanowiska Francyi. Bourges jest środkowym punktem Francyi i arsenał, który będzie zajmował, stanie się użytecznym. Nie ma kraju tak dobrze ufortyfikowanego jak Francya. Ma ona od strony Niemiec, Belgii i Włoch dwie linie fortec, ma także ufortyfikowaną linię środkową, po nad Sekwaną, Saoną i Rodanem. Paryż i Lyon są wielkiemi fortecami. Cesarz zabawi do połowy sierpnia w Vichy, skąd uda się do obozu chalońskiego.

Nowy bilans bankowy jest lepszy. Pokazuje on powiększenie weksli o 61 milionów a zmniejszenie gotówki o 27. Jest to znak, że praca we Francyi ożywia się.

Mylnem jest, aby proces Miota, Greppo itd. sprawiał wrażenie na przedmieściu śgo Antoniego.

Mamy ciągle deszcze i chłód. Z przyczyny zimna nie ma nikogo w kąpielach morskich. Dieppe, Tronville, Boulogne skarżą się bardzo na to. Skarżą się także rolnicy.

Rzym 8 lipca.

(r.) Od kilku dni liczne patrole francuzkie przebiegają co wieczór *Corso,* albowiem margrabia Lavalette i jenerał Montebello obaj są przekonani, iż stronnictwo czynu, jak je tutaj nazywają, zamierza wykonać zamach w Rzymie. Obawy te zdają mi się wielce przesadnemi; zamach wszelki byłby szaleństwem, a szaleństwem bez nadziei, albowiem żadne nawet pospolite ruszenie we Włoszech walczyćby nie zdołało z Francyą. Zaprzeczyć jednak niemożna, iż od ostatnich zabiegów posła francuzkiego, które, jak wam już donosiłem, spełzły na niczem, panuje pewne rozdrażnienie w umysłach stronnictwa Stolicy świętéj przeciwnego. Nadzieja owładnienia Rzymu coraz bardziej wątleje, niepodobieństwo osiągnienia tego ostatecznego kresu życzeń coraz widoczniej uwydatnia się. Propozycya p. Lavalette, iż Francya zagwarantuje teraźniejsze posiadłości Ojca świętego, silne gniewy wywołała. Prasa włoska albo ciżble, albo uszczypliwie, albo zelżywie wyraża się o Francyi stosownie do odcieni politycznych, jakie przedstawia. Rozjątrzenie takowe widoczne w dziennikach, daje się podobnież spostrzegać w ludziach. Od kilku dni, pomimo obecności wspomnionych patrolów francuzkich, co wieczór niemal zapalają bengalskie ognie na różnych punktach *Corso.* Bywają one wszystkie trójkolorowe. Policya pojmała onegdaj dwóch ludzi ognie te zapalających. Zapał dla Rosyi jest znaczny w stronnictwie przeciwnem Papieżowi; zamierzano wyprawić wielką serenadę panu Kisielewowi, który chcąc jej uniknąć schronił się do Frascati; wołano pod oknami ambasady rosyjskiej: *Niech żyje Rosya! niech żyje Aleksander II, niech żyje książe Gorczakow! śmierć księżom!* Wszystkie te objawy wprawiają w niemały kłopot p. Kisielewa, już i tak będącego na bakier z dworem rzymskim. Atoli od dnia wczorajszego zapał dla Rosyi ostygł nieco z powodu rozpuszczonej przez włoskie klerykalne dzienniki, które mają nieuleczoną słabość do Moskwy, pogłoski, iż rząd rosyjski uznając królestwo Włoskie uczynił zastrzeżenie dla Papieża. To dodało nowej otuchy prałatom *rusofilom* jak ich tu nazywają i sprawiło, że *rusofilowie* ci i liberaliści włoscy wyrywają sobie od parę dni współczucie dla Rosyi jak kawałek jadła, lub, że przyzwoitszego użyję porównania, jak ową kartkę z wyszczególnieniem odpustów, którą kardynał rzuca z balkonu św. Piotra po błogosławieństwie papiezkiem a którą lud sobie wydziera biorąc ją za sam odpust. Atoli dzienniki włoskie broniące sprawy Papieża bardzo ostro się zaczynają wyrażać o Rosyi. *Contemporaneo* florenckie pisze: „Włochy czekają jeszcze na akt uznania Rosyi, a tym czasem Ratazzi rozwiązał niezwłocznie szkołę polską w Cuneo dla przypodobania się carowi. Uznanie Rosyi nie spełnia się jedynie kosztem Polski, ale i kosztem jedności włoskiej..... Być sprzymierzeńcami samodzierżcy wszech Rosyi! jest od czego dostać zawrotu głowy! Zdaje mi się, iż znajduję się na ślubie wzbogaconej mieszczki z podupadłym jakim hrabią lub księciem“.

Słychać że margr. Pepoli, krewny Cesarza Napoleona, zostaje posłem włoskim przy petersburgskim dworze; jenerał Lamarmora zaś jedzie na Wschód, gdzie Francya, Rosya i Włochy mają wspólne kroki rozpocząć.

36 księży włoskich zaprotestowało z powodu sfałszowania swych podpisów przez X. Passaglia, który je ogłosił przy adresie przeciwko Papieżowi wymierzonym.

O. Hieronim Kajsiewicz odpłynął do Carogrodu z szatami kościelnemi przez panie polskie dla Bułgarów zrobionemi.

Kraków 16 lipca. Otrzymujemy następującą wiadomość o wyborze Rektora i Dziekanów w Uniwersytecie Jagiellońskim na rok szkolny następny:

Wybory dygnitarzów uniwersyteckich na rok przyszły 18⁶²/₆₃ odbyły się temi czasy w Uniwersytecie Jagiellońskim, a miło nam donieść o świetnym skutku takowych. Na Rektora Uniwersytetu w ocenieniu położonych zasług, wytrwałości i sprężystości zaproszony został powtórnie dotychczasowy Rektor Dr Dietl, co tem chlubniéj ze strony kolegów, ile że wydział filozoficzny, któremu inaczéj kolej do rektoratu przysługiwała, na wniosek Dziekana Dra Czerwiakowskiego, jednomyślnie uchwalił: zaprosić resztę wydziałów do obwołania na rok przyszły Dra Dietla Rektorem Uniw. Jagiell.; rezerwując sobie kolej na późniéj, jeżeli na to przystaną tamte wydziały. Jakoż jednomyślność wydziału filozoficznego chętny i koleżeński znalazła odgłos po wszystkich wydziałach Uniwersytetu, gdzie znowu jednomyślnie przywitano wniosek wydziału filozoficznego w wyborze Rektora najbardziéj interesowanego, dającego tak chlubny dowód z siebie, jak wysoko cenić umie zasługi koleżeńskie.

Nadto gremium uniwersyteckie wyprawiło w zeszłym tygodniu obiad honorowy na cześć Rektora swego w salach pierwszego piętra hotelu rosyjskiego, przy którym administrator dyecezyi prof. Teliga wzniósł rzewny toast na zdrowie Rektora Dietla, streszczając jędrnie zasługi jego, Rektor zaś podziękował tak za zaufanie kolegów z powodu powtórnego obioru, jakoteż za uznanie skromnych zasług jego, które wyobrażają tylko skupione jakoby w jego ręku sumienne i usilne krzątanie się każdego z kolegów w dopełnieniu powołania uniwersyteckiego. Zachęcając do wytrwałości i do łamania się z przykrościami, wzniósł Rektor Dietl zdrowie Najj. Pana, za przywrócenie postanowieniem z d. 4go lutego 1861 r. Uniwersytetowi odebrane mu dawniéj prawo wykładania w języku ojczystym. Poczem z kolei inne stosowne i koleżeńskie poszły toasty, zakończone toastem na powodzenie *Almae matris Jagiellonicae* serdecznem swojskim zwyczajem: *„kochajmy się“.*

Co do godności Dziekanów, na takowe wybrano w wydziale *teologicznym* administratora dyecezyi X. prof. Teligę, na Dziekana wydziału *prawniczego* prof. Dra Dunajewskiego, na wydziale *lekarskim* prezesa Towarzystwa naukowego, prof. Majera, a na *filozoficznym* Dr Czerwiakowskiego.

Zastępstwo Dziekanów w tym samym porządku wydziałów obejmują: Dr Wilczek prof. *teol.*, Dr Koczyński prof. *prawa*, Dr Skobel prof. wydz. *lekars.* i Dr Stroński Bibl. Uniw. Jag. i prof. wydziału *filozoficznego.*

Tak wypadłe akta wyborcze, przesłane zostają Wysokiemu Ministerstwu stanu do zatwierdzenia;

Część Literacko-Artystyczna.

POMNIK NOWOGRODZKI.

17ta PRELEKCYA

profesora *Duchińskiego.*

(Ciąg dalszy.)

A teraz przestępuję do wyliczenia i ogólnego chociaż określenia innych obrazów. Nie będę nad niemi zatrzymywał się tyle jak nad pierwszym, bo pospieszę do dowodów profesora, co do zachowania się najlepiej czystości żywiołu słowiańskiego na Mazowszu i o migracyi wszystkich *dzisiejszych* Słowian z nad Wisły, a więc o najważniejszéj, a można rzecz nieznanej w Polsce najpiękniejszéj i najpewniejszej części historyi naszej od V wieku ery naszej.

Inne obrazy, na które profesor zwracał uwagę, odnoszą się do czasów poprzedzających migracyą Radyma. Porządek chronologiczny został tu poświęcony innym względom, a mianowicie ustaleniu pamięci słuchaczów walk ludów indo-europejskich z turańskiemi o granice ich posiadłości i o niemożności Lechów osiedlenia się w właściwej Moskwie, jak to widoczna z tego, że potomkowie Wijaty z swojemi Lechy musieli uciekać przed Turanami na Dunaj do Mezyi. Zdarzenia które poprzedziły migracyę Radyma, a które jako charakteryzujące najważniejsze zdarzenia z dziejów Polski od końca V wieku ery naszej, mają miejsce w galeryi p. D. są następujące.

1. Migracye z nad Wisły Połoczanów, od których Nestor wywodzi Krzewiczan, a od tych Siewierzan (Mała-Ruś), a także migracye Dalebów, Drewlanów, Polanów, Latyczan, Słowaków, Morawian, Czechów. Tu właśnie między innemi grupami jest i Wijat.

Inną razą opowiem położenie osób działających, bo teraz pragnę przynajmniej uprawnić historyczną część przedmiotu, to jest samej emigracyi.

Do świadectw, o których była wzmianka, dodać tu należy, że o prawdziwości migracyi Połoczanów z nad Wisły daje nową powagę *Żurnał ministerstwa narodnago proswieszczenija* z roku 1838. P. Duchiński naznacza rok 460 jako epokę migracyi wszystkich owych pokoleń lechickich. Dwie tu za sobą ma powagi obce: wywody Szafarzyka podług którego Słowacy, Morawianie i Czesi wyszli z nad Wisły w drugiej połowie V wieku; 2. tradycye lechowe co do migracyi Polaków (Stryjkowski, Szczerbatow, Strahlenberg). Owe wywody Szafarzyka i tradycye zgadzają się z czasami emigracyi Lechów Wijaty, podług tego co się rzekło przy obrazie Radyma.

Przed przystąpieniem do wyliczenia (bo o charakterystyce i czasie nie ma co mówić) innych obrazów z epoki która nas zajmuje, przytoczyć uważamy za słuszne wynik prac Szafarzyka co do głównej zasady, na której polega historyczność onych. Szafarzyk pisze po czesku: „Wideli gsme na hore, że podle nepodezrelych sauhlasnych.... swedectwj starobylosti kraginy po obogj strane Wisły leżej, za pradawnj wlast Slawanuw poważowati se musegj.“ (Słow. Staroż. 11.726).

2. Inny obraz ma napis, który charakteryzuje temat onego: przedstawienie Mezaniera Chanowi Awarskiemu około r. 560. Dumne przedstawienia tego posła Lechów przydniestrzańskich były przyczyną śmierci jego i wielkich klęsk Lechów tych stron.

3. Inny obraz przedstawia równie dumne znalezienie się Ławrytasa. Awary żądali dani od niego. Odpowiedź jego jak i Mezaniera jest w *Starożytnościach Słow.* Szafarzyka. Rzecz miała miejsce między 565 a 578.

4. Inny obraz przedstawia pierwsze pewne stosunki Nadwiślanów z Bizancyum. Posłowie Lechiccy przed cesarzem Maurycym r. 590.

Temat do tego obrazu znajduje się wyłożony obszernie u Bielowskiego we *Wstępie krytycznym.*

5. Obraz nosi nazwę *Powrót Serbów do Ojczyzny roku 650.* Serbowie po wyjściu z Litwy osiedlili się najprzód w Macedonii, lecz niezadowolnieni z nowego miejsca pobytu, postanowili powrócić do ojczyzny. Byli już nad Dunajem, powiada Cesarz Konstanty Porfirogenit, kiedy gubernator Belgradu (w Dalmacyi) zrobił z nimi umowę według której Cesarstwo dało im kraj, który do dziś dnia zajmują. Obraz przedstawia chwilę w której jedna część Serbów nie chcąc iść za większością postanowiła powrócić do ojczyzny. I o to przyczyna pożegnań Serbów z obustron Dunaju. Obraz powyższy przedstawia i pojaśnia w historyi Słowian ważny punkt. Ponieważ kronikarze Słowiańszczyzny północnej zaczynają podania o wojnach ich ojców z Gallami i Macedończykami i powiadają że pierwsi Apostołowie chrzcili Słowian w Illiryi, i że rzeka Dunaj powtarza się często w pieśniach ludowych u Słowian północnych, dla tego historycy wnoszą, że ci ostatni pochodzą z nad Dunaju. Pewnem jest, że Słowianie od najdawniejszych czasów osiedlili się w Illiryi i na północ Karpat, to jest że łańcuch Lechów rozciągał się od morza Baltyckiego do Adryatyckiego; ale w 4ym wieku przed Narodz. Chrys. (napad Gallów) i na początku 2go wieku po Narodz. Chrys. (napad Trajana) ci ostatni Słowianie zmuszeni byli *chronić się do swych braci północnych, silniejszych.* Wspomnienie o Dunaju mogło rzeczywiście przechować się u Słowian północnych w skutek migracyi ich braci, z Illiryi w czasach starożytnych ale właściwiej jest przypisywać to wspominanie Dunaju w Polsce migracyi Lechów na północ Karpat mieszkających na Dunaj w VIym i VIIym wieku i na powrót dążących jak to obraz przedstawia. Nie trzeba także zapominać, że Serbowie, Kroaci, Słoweńcy lub Karyntyanie opuszczając Lechią zobowiązali się wzajemnie przysełać poselstwa jedni do drugich i wszyscy mieli w pewnym czasie schodzić się w Polsce zkąd przyszli.

Opuszczam kilka obrazów z galeryi p. Duchińskiego które mają na celu przypomnieć dawne nasze walki i dobre stosunki z Niemcami, ze Skandynawami i z Celtami, nadewszystko obrazy z epoki Samona o których można mieć dokładne wyobrażenie z dzieła Bielowskiego (Wstęp krytyczny), a przychodzę do głównego obrazu od którego zacząłem sprawozdanie (w porządku przez profesora przyjętym w wykładzie), ponieważ ten obraz kończy migracye Słowian, to jest fakta najwięcej zajmujące z historyi Polski w VIym VIIIym wieku, a które historycy Polscy pomijają.

Zrozumiawszy system profesora widoczne, że Słowianie są naturalnemi przedstawicielami ludów Indoeuropejskich na wschodzie Europy tak jak Moskale są przedstawicielami Turanów na zachodzie Azyi; zgodziwszy się z wielu historykami, a na czele ich, z Szafarzykiem, który mówił o Słowianach jako o tubylcach w najdawniejszych czasach między morzem Baltyckim i Adryatyckiem, ale dodaje że najdawniejsze i najgłówniejsze pokolenie mieszka nad Wisłą gdzie i dziś zostaje i że ztąd pochodzą wszyscy Słowianie *naszych czasów*; przyjąwszy, mówię, te zasady łatwo będzie zrozumieć, dla czego profesor nasz przywiązuje tyle wagi do migracyi Lechów pod Radymem na Dniepr i do obrazu który to przedstawia. Migracya owa była ostatnia (miała miejsce około roku 780). Nakoniec zwycięztwo Radyma ustanowiło na zawsze granice pomiędzy Słowianami a Moskalami, pomiędzy Indo-Europejczykami a Turanami, zakończyło spór który trwał od przyjścia do Europy tych ludów. Zobaczmy teraz uprawnienie zasad profesora ze stanowiska niektórych części filologii o lechickiem i mazowieckiem pochodzeniu Słowian nowogrodzkich, przydnieprskich i w ogóle Słowian po za Polską żyjących.

Dokończenie nastąpi.

OBRAZKI

Z NAD NIEMNA.

(wspomnienie).

(Ciąg dalszy)

5.

Za łzą ku ziemi spojrzała kapłanka:
„Oto mój kwiatek! król przyszłego wianka!
Witaj mi kwiatku! kwiatku mój malenki!
Wynidź z ukrycia! chodź tu, do méj ręki!
Tyś taki smutny... i w tych ziółek tłumie,
Któż, oprócz ciebie, smutek mój zrozumie?“...

6.

W białych paluszkach migoce się kwiecie,
Szybko i żwawo wianuszek się plecie.
W środku wianuszka — róża i bławatek,
Za nimi rzędem — tu powój, tam bratek,
Chmiel z dzięcieliną, z lilią tymianek,
Kwiatek do kwiatka — już uwity wianek.
Wstrząsa nim wróżka w podniesionéj dłoni:
„Płyń mój wianuszku, płyń po Niemna toni,
Uspokój serca niezgojone rany,
Bądź moim wieszczem, wianuszku kochany!
Przynieś mi wróżbę o ojcu, o matce,
I o mnie powiedz... o, jak serce bije!...
Wianeczku — widzisz — ono łzami żyje...
Czy ty masz przeszłość?... masz takie serduszko?...
To prorocz! prorocz! — o tu! w samo uszko!...
Tylko cichutko... tylko prorocz szczerze...
Czy zdrów — czy wróci... o nie! ja mu wierzę...
Płyń mój wianeczku!“ — I już z biegiem rzeki
Wianuszek płynie, płynie w kraj daleki,
Porwany nurtem, wśród wodnéj równiny,
Mąci się barwą, jak myśli dziewczyny.
W ślad za nim dziewcze rzuca hojną dłonią
Gałązki, liście — te się wzajem gonią,
To się rozpłyną, to znowu się schodzą,
Na przemian dobre i złe wróżby rodzą.

7.

A kiedy zmienne téj wróżby koleje,
Smutne przeczucia, wątpliwe nadzieje,
Miłość gorąca, doświadczeń godziny,
Przesuną chmurą przez serce dziewczyny —
Znikną uczucia — a w krainie ducha
Cisza stepowa, jednostajna, głucha,
Życie ustaje — serca nie poruszy,
Ani szał szczęścia, ani kaźń katuszy —
Splątane myśli, nadzieje, marzenia,
Zlały się w jedno uczucie — znurzenia;
A tylko upał pustyniowéj ciszy
W tkaninie życia pali się i dyszy —
Całym ciężarem południowéj spieki
Przygniata serce, zamyka powieki.

przy czem dodać winniśmy, iż prawo wybierania na Uniwersytecie krakowskim Rektora więcéj niż na rok jeden, z odwołaniem się do statutu U. J. zapewnionem zostało Wszechnicy Krakowskiéj jeszcze reskryptem byłego ministra wyznań i oświecenia.

Lwów 15 lipca. *Gazeta Lwowska* ogłasza dziś, iż JCKApMć postanowieniem z d. 23 marca zezwolił na utworzenie dwóch nadzwyczajnych katedr na uniwersytecie lwowskim do ruskiego wykładu przedmiotów rządowego egzaminu ogólnego, uposażając je płacą 1600 złr. razem.

Wiedeń 15 lipca. Dziś ogłoszoną została ustawa z d. 9 b. m. względem opodatkowania gorzałki od ilości wyrobu. Forma publikacyi jest taka, jak i ostatnich ustaw, tj. co do krajów reprezentowanych w Radzie państwa za przyzwoleniem obu Izb, co do krajów zaś korony węgierskiej, na mocy § 13 ustawy zasadniczej z d. 26 lutego 1861. Podatek ten obowiązywać ma od 1 listopada r. b. Główne punkta jej są: Podatek opłaca się po 6 centów od wiadra, za każdy stopień alkoholometru w temperaturze + 12° R., wypuszczając ułamki stopnia. Dodatek nadzwyczajny do podatku, wynoszący 20% utrzymuje się. Wyrób wywożony za granicę, otrzyma zwrot całego podatku z dodatkami. Podatek wymierzany będzie według narządu, cechowanego przez władze skarbowe. Wyjęte są od tego małe gorzelnie, gdzie narząd mierniczy użyć się nie da. Ustawa przepisuje surowe kary pieniężne od 500—1000 złr. dochodzące, za fałszowanie obliczenia, a w razie ponownym podwaja tę karę z pozbawieniem czasowo lub stale wolności produkowania gorzałki. Przepisy dotychczasowe względem pędzenia gorzałki na własny użytek pozostają też same.

— Wspomnieliśmy wczoraj o odpowiedzi hr. Rechberga na interpelacyę hr. Salma w Izbie wyższej w kwestyi cłowej. Interpelacya ta tyczyła się następnych 3 punktów: 1) czy rząd podziela zdanie interpelantów, iż przystąpienie Austryi do Związku cłowego niemieckiego może odbyć się przynajmniej po upływie obecnego peryodu traktatu o taryfę cłową zawartego, lub nie? 2) czy Rząd w razie zgodzenia się na to, zamierza już teraz rozpocząć w tym względzie układy i przygotowania, a usunąć zachodzące jeszcze przeszkody? 3) czy Rząd zamierza uchylić trudności takowego przystąpienia, wypływające z wykonania traktatu handlowego francuzko-niemieckiego, i czy w tym duchu rozpoczął jakowe kroki albo rozpoczynać je zamyśla?

Hr. Rechberg taką dał odpowiedź: „Rząd cesarski, w obec stanu rzeczy powstałego przez tymczasowe zamknięcie układów między Prusami a Francyą w d. 29 marca r. b. w Berlinie dopełnione, nie mógł od samego początku pozbawić się przekonania, że postępowanie negatywne i wyczekujące nie wystarcza na silną i skuteczną obronę zagrożonych na prawdę interesów państwa. Dla tego nie ograniczył się na przedstawieniu rządowi pruskiemu i innym członkom Związku cłowego, ciężkich obaw swoich z powodu traktatów w Berlinie parafowanych, odwołując się na stosunek traktatowy Austryi do Związku cłowego; ale zarazem staraniem jego było wpłynąć oświadczeniami swemi w właściwem miejscu, na przychylniejszy obrót rzeczy, uchylić wszelkie niebezpieczeństwo rozchwiania istniejących węzłów między Austryą a Związkiem cłowym, i przygotować podstawę dla stanowczego postępu, celem zjednoczenia cłowego niemiecko-austryackiego. Wśród takich okoliczności, pożądanem być musiało dla Rządu cesarskiego, że i w sferach przemysłowych najbardziej interesowanych objawiły się podobneż przekonania wraz z powiększonem zaufaniem w możność dokonania rzeczy przez siebie samych.

„Po dojrzałem zbadaniu położenia Rząd nabył przekonania, że przeszkody które stały z naszej strony zjednoczeniu cłowemu między Austryą a Związkiem cłowym, mogą być pokonane silnem postanowieniem nie lękającem się nieuniknionych ofiar, i że Austrya może wystąpić z propozycyą utworzenia już teraz unii obu tych wielkich ciał, na podstawie zupełnej wolności wzajemnej handlu i obrotu, ograniczając się jedynie co do kroków, jakich wymaga różnica wewnętrznego opodatkowania i utrzymanie monopolów. Rząd przeto cesarski rozesłał do wszystkich rządów Związku cłowego propozycyę, względem rozpoczęcia natychmiast układów o zawarcie niemiecko-austryackiego związku handlowego i cłowego. W tym celu oświadczył gotowość przyjęcia dla Austryi taryfy i urządzeń Związku cłowego, o ileby się z tym ostatnim nie porozumiał co do rewizyi odpowiedniej czasowi. Ażeby propozycyom swoim względem sposobów wykonania nadać potrzebną pewność i ścisłość, wygotował projekt umowy przedugodnej, na tej podstawie zawrzeć się mającej. Projekt ten poddany jest w tej chwili rozwadze rządów Związku cłowego, i dla tego wys. Izba zrozumie, że się wstrzymuję od bliższego wejścia w treść jego. Rząd cesarski spodziewając się przez ten krok ważny, sprowadzić ów stan ścisłego spojenia materyalnych interesów Austryi i jej niemieckich sprzymierzeńców, odpowiednio do uroczyście wypowiedzianych celów traktatu handlowego i cłowego z d. 19 lutego 1853, tudzież odpowiednio do art. 19 aktu związku niemieckiego, nie lęka się porzucić przez to obecnego powszechnego kierunku polityki handlowej, dla ulżenia o ile można stosunkom ludów między sobą. Owszem w zastrzeżonej rewizyi taryfy, upatruje środek uregulowania rychle stosunków obrotowych potężnego związku handlowego, który pragnie utworzyć w środku Europy, do innych narodów, w duchu umiarkowanego postępu, a przeto zarazem z słusznem uwzględnieniem potrzeb ojczystej pracy. Udzielając to, ministeryum całe mniema w zupełności i całkowicie odpowiedzieć na te trzy pytania, które pp. interpelanci zadali Rządowi, jak dalece chwilowy stan toczących się układów pozwala.“

W tych samych słowach odpowiedział hr. Rechberg nazajutrz to jest dzisiaj na interpelacyę z d. 8 b. m. w Izbie deputowanych uczynioną przez Giskrę i lewą stronę Izby, niewyjmując Rusinów, którzy także domagali się przystąpienia do związku cłowego niemieckiego.

— Na posiedzeniu Izby deputowanych dzisiaj (15) przyszło między innemi sprawozdanie wydziału nad petycyą wiadomą 52 radnych miasta Wiednia względem zmiany ustawy karnéj mianowicie ze względu na sprawy drukowe i z uwagi na stan konstytucyjny państwa. Wydział którego sprawozdawcą jest **Waser**, następujące postanowił wnioski:

Wys. Izba zechce uchwalić:

1) Petycyę 52 radnych przesłać do c. k. Ministerstwa sprawiedliwości, a przytem:

2) wyrazić oczekiwanie,

a) iż wys. Rząd przedłoży Radzie państwa za rozpoczęciem następnego peryodu Rady państwa (a zatem dopiero w r. 1866. *Prz. Red. Cz.*) projekt powszechnéj ustawy karnéj, którryby zgodny był z wymaganiami sprawiedliwości i konstytucyjnym prawnym stanem królestw i krajów reprezentowanych w szczuplejszéj Radzie państwa, tudzież ze stosunkami oświaty, handlu i życia ludów;

b) iż wys. Rząd, jeśliby wcale nie mógł odpowiedzieć oczekiwaniu wypowiedzianemu pod *a)*, przedłoży przynajmniej projekt do prawa, któregoby przedmiotem była zmiana przepisów teraz obowiązujących co do zbrodni zdrady głównej, obrazy majestatu, obrazy członków domu cesarskiego, naruszenia spokojności publicznej i przeszkody w obrządkach religijnych, przepisów względem przestępstw i przekroczeń przeciw publicznej spokojności i porządkowi i przeciw naruszeniu czci, a nakoniec przepisów względem następstw prawnych przywiązanych do kar za zbrodnie;

c) iż wys. Rząd starać się będzie, aby jak najspieszniej ułożoną została ustawa policyjno-karna i przedłożoną była Radzie państwa, o ile można równocześnie z ogólnym kodeksem karnym.

Następnie Izba uchwaliła na wnioski Herbsta i Mühlfelda, aby z powodu żądania Izby wyższej tyczącego się wspólnej komisyi dla naradzenia się nad ustawą drukową i nowellą karną, poprzednio zebrały się razem oba wydziały Izby niższej, to jest wydział drukowy i wydział nowelli karnej celem porozumienia się co do żądania Izby wyższej, i aby ze względu na nagłość przedmiotu odstąpić od drukowania sprawozdania tych połączonych wydziałów. Komisya z obu tych wydziałów miała się natychmiast zebrać na naradę.

— Na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższej hrabia Antoni Auersperg (Anastazy Grün) wniósł był z okazyi obrad nad budżetem kancelaryj nadwornych, kwestyę węgierską, chcąc przywieść rząd do jasnego w tej sprawie wyrzeczenia zdania swego, a oraz aby uczynić krok pojednawczy. Mówca chciał w konstytucyi lutego znaleść sposób pogodzenia obu przeciwieństw, a mowa jego ani u centralistów wiedeńskich, ani w Węgrzech nie znajdzie dobrego przyjęcia, tem mniej zaś aby miała przynieść skutek. Wniosek hr. Auersperga brzmi:

„Wys. Izba zechce uchwalić: Zważywszy, że oparte na prawie publicznem ukonsolidowanie, utrwalenie konstytucyjnych stosunków, finansowe położenie państwa i jego stanowisko europejskie wymagają uporządkowania stosunku królestwa węgierskiego i jego pobocznych krajów w monarchii i do monarchii, wypowiedzianem jest życzenie, że rząd JCMości przedsięweźmie takie kroki z największym ile można pośpiechem, jakie skłonnemi się okażą, aby bez zagrożenia koniecznej jedności monarchii i zasady konstytucyjnej, można było wspólne traktowanie wszystkich wspólnych spraw monarchii sprowadzić na drodze konstytucyjnej i stale zapewnić.“

Wniosek bar. Henneta jako poprawka orzeka, iż słowa powyższego wniosku nie mają być wcale uważane za naganę lub powątpiewanie, jakoby rząd nie przedsięwziął tego wszystkiego co tylko potrzeba dla dopięcia pomienionego celu, lecz tylko, że Izby chcą wyrazić gorące życzenie wzmocnienia wielkiej ojczyzny austryackiej przez pojednanie jej z rządem i potężnym bratnim narodem.

Minister Schmerling odpowiedział na wniosek hr. Auersperga w duchu konstytucyi 26go lutego. Do wniosku tego i mowy Ministra stanu wrócimy jutro, bo dziś brak miejsca niedozwala nam obszerniej ich podać; tu tylko zapisujemy, że poprawka Henneta skrzywiła cały kierunek wniosku Auersperga i oburzyła takie nawet dzienniki, których niemożna posądzić o opozycyę, jak np. *O. D. Post*, dla której superlojalność bar. Henneta i jego hyperministeryalność (własne słowa *O. D. Post*), wydały się być więcej wylewem uczuć patetycznych, aniżeli rzeczywistym dowodem politycznego i konstytucyjnego poglądu. Bar. Hennet nie jest nadwornym marszałkiem, jak mu to przypomina rzeczony dziennik, ale prawnikiem i prezesem sądu wyższego. Minister Stanu został podobno wprowadzony w kłopot słowami pana prezesa sądowego.

— N. Pan przeznaczył na pogorzelców w Marmarosz-Siget 1500 złr., a w Borgo di Valsugana w południowym Tyrolu 3000 złr.

— Były poseł neapolitański ks. Petrulla opuścił Wiedeń i wyjechał do Neapolu, odstąpiwszy sprawy króla Franciszka II, której dawniéj bronił.

Włochy.

Ważne akta dyplomatyczne rzucające światło na dzisiejszy stan sprawy włoskiej, a mianowicie sprawy rzymskiej, to jest korespondncye posłów angielskich w Paryżu i w Turynie z angielskim ministrem spraw zagranicznych, lordem Russelem, i odpowiedzi tegoż ministra, ogłoszone zostały w treści w dziennikach angielskich z 9 t. m. Podaliśmy tę treść ich w przeszłym numerze pod oddziałem „Anglia“. Między innemi powtórzyliśmy z owych dzienników bardzo krótką treść raportu posła angielskiego sir Hudsona, w którym tenże przedstawił stosunki wewnętrzne i położenie środkowych i południowych Włoch, to jest Umbryi, Rzymu i Neapolu, które zwiedził w czasie podróży swej do Neapolu. Raport ten w dosłownej osnowie ogłoszony w dziennikach angielskich z 12 t. m. podajemy tutaj:

„Sir J. Hudson do lorda Russela.

Neapol 8 maja.

„Milordzie! mam zaszczyt donieść Waszej Wysokości, iż w dniu 28 z. m. opuściłem Turyn i koleją żelazną udałem się do Ankony, gdzie około godziny 1 w południe stanąłem. Wieczorem powitał mnie ogromny tłum obywateli z muzyką gwardyi narodowej. Ciągle brzmiącym okrzykiem było: „Niech żyje jedna Italia“. Na drugi dzień udałem się do Foligno, gdzie ta sama ponowiła się scena, jak również dnia 3 w Narni.

„Miasta Umbryi i Marchij przedstawiają widok nowo budzącego się życia obywatelskiego. Ankona nie może już objąć zewsząd spieszących tłumów i nowe miasto się dźwiga, powstają nowe doki, zakłady okrętowe, magazyny. Miasto jest zasłonione trzema liniami warowni odosobnionych, które rozpoczęto budować a które będą miały wielką siłę obronną. Cały kraj od Ankony aż do granicy papiezkiej z upragnieniem oczekuje ukończenia rozpoczętej budowy kolei żelaznych. Przestronne i dobrze uprawne łany obryte są bójnem zbożem i zbiory będą zapewne obfite.

„Lecz wstępując w okolicę Tybru, zmienia się scena odrazu; wchodzimy w prowincye papiezkie, to jest wchodzimy do pustyni.

„Na moście prowadzącym przez Tyber powiewa francuska chorągiew i oddział francuskich żołnierzy trzyma straż nad pustynią. Nie spostrzegłem dokoła żadnej ludzkiej istoty prócz wieśniaka, który służył za przewodnika do Civita Castelana. W tem ostatniem mieście most na Tybrze zburzony jest od 6 miesięcy, a niema ani śladu, aby myślano o jego odbudowaniu. Cała okolica aż do samego prawie Rzymu przedstawia także smutny, rozpaczliwy prawie widok.

„Od ćwierć wieku blisko nie byłem w Rzymie. Teraz znalazłem go w takim samym stanie, w jakim wówczas przed 25 laty opuściłem, z wyjątkiem nowo zaprowadzonego oświetlenia gazowego i dorożek; pod innemi względami żadnego śladu postępu i poprawy. Uderzającą jest sprzeczność i ogromna różnica między Marchiami i Umbrią dobrze uprawnemi, żyznemi, pełnemi bogatych folwarków, pięknych will i ogrodów, a smutną Kampanią rzymską; również uderzający i wielki jest kontrast między potężnem i czynnem zbudzonem życiem miast umbryjskich, a martwością i uroczystem bezruchem Rzymu. Jawną jest rzeczą, że powód oddzielenia się tamtych prowincyj leży w nieudolności lub złej woli Rzymu aby postępować na równi z niemi w poprawach i ulepszeniach; prowincye tamte prześcignęły Rzym i daleko go za sobą zostawiły. Rzym może je znów doścignąć, lecz one nigdy nie powrócą dobrowolnie do niego.

„Opuściłem Rzym 6 t. m. o 9 godzinie rano pociągiem nadzwyczajnym, który do mego rozporządzenia oddali dyrektorowie kolei żelaznej z Rzymu do Neapolu. Do tego ostatniego miasta przybyłem po dziesięciu godzinach jazdy, gdyż 60 kilometrów musiałem jechać pocztą. Pociągowi kolei żelaznej towarzyszył aż do granicy, do Ciprano oddzielny ajent tajnej policyi rzymskiej. Aż do tego punktu skończona jest droga żelazna, lecz rząd rzymski wzbrania jeszcze oddać jej na użytek publiczny. Kolej żelazna jest dobrze zbudowana i angielska sztuka jest widoczną w budowie mostów.

„Zapytywałem się urzędników z posługi kolejowej o szczegóły tyczące się rozbójnictwa. Mówili oni, że w początkach budowy kolei dość często zdarzało się stracić podczas jednej nocy stu robotników, którzy za opłatą 15 piastrów od osoby, pod rozkazami ajenta rządu rzymskiego łączyli się na pewien czas z rozbójnikami. Lecz następnie od czasu ukończenia kolei żelaznej zmniejszyło się rozbójnictwo i teraz prawie znikło w okolicy, którą kolej przebiega. Urzędnicy kolei mniemają, że do jego zniszczenia przyczyniła się kolej żelazna. Ci rozbójnicy nie mają nic wspólnego z ludnością trudniącą się rolnictwem; stanowią oni stan oddzielny. Rozbójnictwo istniało zawsze w neapolitańskiem. Jeżeli tylko zajrzymy do świadectw oficerów burbońskich w dawniejszych czasach, widzimy w nich prawie zawsze uwagi: „Odznaczył się w służbie przeciw rozbójnikom“. Ludność rolnicza jest przeciwna rozbójnictwu i to z powodów bardzo prostych. „Patrz pan na tę całą równinę od Ciprano (to jest od granicy rzymskiej) aż do Kapui— mówił mi mój urzędnik kolei — oto w tej okolicy rolnictwo jest na takim stopniu jak w miejscach najlepiej uprawnych Anglii, Francyi lub Belgii; ludzie, którzy na tej ziemi mieszkają, nie mogą być rozbójnikami; regularność ich zatrudnień nie dozwala im tego. Ludność tutejsza jest pełna zdolności i dobrych przymiotów, lubiąca spokój i pracowita; lecz przez swych księży trzymana jest w stanie ciemnoty. Nie wiele ona oddaliła się od pogaństwa i w ogóle skłonną jest do zadowolnienia się z każdego rządu, który pozwala jej zbierać swe zasiewy. Rozbójnicy muszą tu wyginąć pod rządem konstytucyjnym i przy wpływie dróg żelaznych.

„Jenerał Lamarmora mniema, iż rozbójnictwo jest ograniczone do pewnych okolic i zmniejsza się widocznie. Według neapolitańskiego przysłowia, rozbójnictwo nie jest bynajmniej rzeczą niezwykłą. Faktem jest, że nie jest to choroba polityczna lecz miejscowa i chroniczna, która pogorszyła się obecnie przez postępowanie rządu rzymskiego; rząd ten płaci subsydya takim Pristanom i Chiavonom. Lecz nawet Rzym musi się ugiąć przed jednogłośnym wyrokiem katolickiej nawet Europy i sprzymierzeni muszą opuścić, gdyż swoją własną sprawę na szwank wystawiają.

„Czyniono mi w Rzymie uwagę, że powodem teraźniejszego usposobienia dworu rzymskiego jest także w gruncie rzeczy niewiadomość. Nauka i uczenie się zmniejszyło się w Rzymie i w całych południowych Włoszech od 1815 r. Równocześnie mówiono ciągle dworowi rzymskiemu, że postęp a rewolucyjne idee, są to rzeczy jednoznaczne, że należy starać się o niewiadomość i ignorancyę jako o poprawę dla tych idei. Postępowano według tej zgubnej rady i dzisiaj lud i księża rzymscy cierpią z tego powodu. Lecz świeccy wyprzedzili w postępie księży; a ci ostatni nie mogą kościelnej polityki rządu pogodzić z żądaniami nowoczesnej społeczności; pozostali oni w miejscu, podczas gdy całe ich otoczenie idzie drogą postępu, i ztąd to wypływa po większej części wstręt Rzymu do wszelkiej zmiany.

„W Neapolu widocznemi są niewątpliwie liczne ulepszenia; nie można jednak zaprzeczyć, iż rząd dawny zostawił po za sobą stajnie Augiasza. Położenie niższych klas ludności jest jeszcze ciągle nieszczęśliwe. Jak wprzód, tak i teraz jest królewskie przybycie sygnałem aby starą, chorą i żebrzącą ludność usunąć do szpitalów i domów miłosierdzia z oczów świata, a te zakłady dobroczynne są pod zarządem osób znanych z zepsucia nawet między Neapolitańczykami, i przedmioty pierwszej potrzeby są przez nich kradzione. Zwiedzenie przez króla szpitalów i oburzenie się jego na złą ich administracyę, zyskały dla niego serce ludności. To, jak również jego gotowość wchodzenia we wszystko, niespracowane starania aby wszystko widzieć, oraz jego akt łaski wykupujący rzeczy zastawione w lombardach pożyczkowych, wszystko to sprawiło, iż między niższemi klasami ludności zyskał dla siebie urok królewskości. Lazaronowie czują w istocie poraz pierwszy panowanie Wiktora Emanuela. Gwardyi narodowej wyrządził także król zaszczyt wręczając jej chorągwie. Wreszcie ostateczna koncesya oddająca neapolitańskie koleje żelazne domowi posiadającemu tak wielki kredyt jak Rotszyld, jest bardzo stósowną do zaspokojenia tych którzy żądali dróg żelaznych jako jedynego środka do podniesienia kraju. Jednem słowem bytność króla dała pomyślniejszy rezultat jak nawet można się było spodziewać. — *James Hudson.*“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 lipca. Magistrat tutejszy wydał następującą odezwę:

„W rocznicę nieszczęścia, jakiego miasto Kraków na dniu 18 lipca 1850 r. doznało, odbędzie się w kościele N. Panny Maryi o godzinie 9téj solenna wotywa, celem uproszenia Najwyższego, iżby tak okropny cios od tutejszego grodu na zawsze odwrócić raczył.“

Do uwiadomienia tego dodać to tylko możemy, iż nabożeństwo to w piątek zgromadzi zapewne w kościele N. P. Maryi nietylko wszystkich niegdyś pogorzelców, ale oraz i tych, którym pomyślność miasta naszego na sercu leży. Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubespieczeń od ognia, korporacye i instytuty miejskie, tudzież cechy znajdą się także na tem nabożeństwie, które oprócz celu swego religijnego, będzie wieczystą pamiątką owego dnia zniszczenia.

— Oglądaliśmy temi dniami piękne dzieło sztuki, w którém łączy się praca rękodzielnicza z wysokiem artystycznem pojęciem. W pracowni stolarskiéj p. Tabulskiego w domu jego przy ulicy Ś. Jana L. 303, zwanym „pod pawiem“, jest na ukończeniu kazalnica w najczystszym stylu gotyckim zbudowana, cała z litéj dębiny napuszczonéj olejem. Tak ogólny stosunek wszystkich głównych części jak i najdrobniejszych ozdób przedstawia zupełną harmonię, czystość form i dokładność rozmiarów, tudzież wykończenie tak linealne jak i ozdobowe. Koronkowa przezroczystość wierzchu ambony, dająca się wybornie przedstawić w rzniętem i żłobionem na wylot drzewie, nadaje całéj budowie pozór lekkości, jakiéj potrzeba, aby się wydawało, że wierzch ten nie ciśnie kaznodziei, ale się unosi nad nim jak gotycki baldachim. Sama ambona w prostych i poważnych formach stoi na słupcu, bo niepowinna być przyczepiona i zawieszona przy murze jak skrzyneczka, lecz tylko opierać się o niego może. Ściany ambony zdobić będą postacie Ewangielistów. Całe to dzieło długiéj i mozolnéj wymagało pracy, która tem więcej godna ocenienia, iż robota ta nie była zamówioną, lecz czeka tylko miłośnika i znawcy

---

8.

Na miękkiéj darni — samotna, znurzona
Leży, jak posąg, dziewica uśpiona.
Płaczącéj brzozy warkocz rozpuszczony
Osunął ku niéj cieniste zasłony,
Piękna jak anioł! ku wzniesionéj dłoni
Stroskanéj główki przychyliła skronie —
A twarz, na któréj jakaś boleść cicha,
Mówi, że posąg ten jeszcze oddycha.
Z pod rąbka sukni czarodziejskiéj wróżki
Widać kształt wązki nadobnéj jéj nóżki —
Czuły bławatek, wdziękiem zachwycony,
Przytulił do niéj główkę swéj korony.

9.

Piękna Litwinko! cóż ciebie zasłoni
Przed okiem wieszcza? — ni cień téj ustroni,
Ni sploty gajów, ni ranne tumany
Ani twéj chatki niski dach słomiany.
On cię wynajdzie śród zimy i lata,
I w noc i we dnie, i na końcu świata!
Czego nie dojrzy własnemi oczami,
I nie podpatrzy serca uczuciami —
Kwiat mu dopowie — ptak przyniesie wieści,
Motyl poszepnie — zefir wyszeleści.
Wiedzą o tobie podzieli się z światem,
Bo świat mu ojcem, przyjacielem, bratem.
Kto raz cię widział — ten z myślą o tobie
Umrze spokojnie — w jego myśli grobie
Ty myślą będziesz — na świata ruinie
Tyś kwiat zdobiący gruzy i pustynie!
Widzę cię w duszy, widzę w snach natchnienia,
Czczę twoją świętość — podzielam cierpienia
I kocham ciebie! Ty jedyna może
Dopełnisz święcie przeznaczenia boże,
Pod skromną strzechą praojczystéj chatki,
Przyszłych pokoleń piastunki i matki!...

10.

Modły-ż to moje?... albo fale Niemna?...
Czy sennych uczuć władza potajemna?...
Czy może różczka samego anioła
Doknęła z lekka dziewiczego czoła?...
Budzi się ze snu — i oko Litwinki,
Niebu najpierwsze składa upominki.
Tam o strop jasny błękitu oparte
Patrzy się długo, pobożnie otwarte,
Jakby po ziemskiém, może grzeszném śnieniu,
Usnęło znowu — lecz w świętém natchnieniu.
I któż odgadnie z tych cichych pacierzy,
Co ona Bogu, a Bóg jéj powierzy?

11.

W tém głuchym szmerem zaszeleszczą drzewa
Słowik gdzieś w gaju ukryty zaśpiewa,
I Niemen w srebrne zaklekoce fale
Marszcząc się w kręgi po modrym krysztale.
Słucha dziewica — i zkądże te dźwięki?
Zkąd takie smutne, żałobne piosenki?
Słucha — i okiem zdumioném wybieży
Na piękne łąki wzdłuż Niemna wybrzeży:
Przed nią dwóch światów dwie senne dziedziny —
Ona wygnanka — zkąd? z któréj krainy?
Pyta się z trwogą: sen-że to? marzenie?
Któryż sen jawa? — a który złudzenie?
Tu wszystko nie tak — i kwiatki i wody
Nie mają takiéj krasy i urody;
Inny tu powiew — żywsze serca bicie
I jakieś smutne, przygnębione życie.
Tam świat piękniejszy, weselsze żywioły,
Bóg tam wszech ojcem, a dziećmi — anioły.
Tam nawet niebios jaśniejsze błękity,
Tu błękit tylko w głębi wód odbity.

Tak samo niebo piękna i uroku,
Jak w toniach Niemna barwi się w jéj oku.
Dwóch różnych światów odmienne kolory —
Światła i cienia, smutku i pokory —
Dwoistą barwą mienią się w źrenicy
Nawpół-niebiańskiéj, wpół-ziemskiéj dziewicy.

12.

A dusza? — wiotka gałązka powoju,
Co białém kwieciem dziewiczego stroju
Błyszcząc w ukryciu, ponad dzikie ziela
Promienną główką ku niebu wystrzela.
Podmuchną wichrów gwałtowne zawieje,
Huragan życia gałązką zachwieje —
Zadrży nieboga — i jeszcze się sili
Spojrzeć ku niebu nim główkę uchyli —
I gdy ją lube nie osłoni ramie,
Umrze schylona — wicher ją nie złamie.
Duszo dziewicza! ty tutaj na ziemi
To jako powój pomiędzy dzikiemi
Pustyń i stepów rozległych trawami,
A gdy modlitwą wznosisz się w niebiosy
To jako chmurka balsamicznéj rosy,
Tchnieniem zefirów, po promieniach słońca
Płyniesz w krainy błękitów bez końca.
I znów jak chmurka co z krajów zaświata
W jasnych tumanach ku ziemi odlata,
Sypiąc brylanty — dar nieba łaskawy —
W kielichy kwiatów i na bujne trawy,
Ty nam przynosisz z niebieskiéj krainy
Wspomnienie nieba i szczęścia godziny.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Nowości Bibliograficzne.

Wilno. Dnia 11 b. m. (maja) odbyło się piąte w tym roku zwyczajne posiedzenie członków Komisyi archeologicznéj wileńskiéj pod przewodnictwem prezesa hr. Eustachego Tyszkiewicza, który zagajając posiedzenie w słowach pełnych współczucia i głębokiego żalu wspomniał o świeżéj stracie, jaką Komisya archeologiczna poniosła przez zgon swego członka Franciszka Wężyka, prezesa Towarzystwa naukowego krakowskiego, zmarłego w Krakowie na d. 21 kwietnia (3 maja) i przez śmierć członka współpracownika X. Aleksandra Wróblewskiego, prałata kapituły wileńskiéj, zaszłą d. 5 maja.

Po zagajeniu posiedzenia i odczytaniu protokółu przeszłego posiedzenia roztrząsano wniosek rzeczywistego członka Mikołaja Malinowskiego o odnowienie według opisu Starowolskiego w katedrze wileńskiej grobowca Barbary Radziwiłłowny, jednej z najsympatyczniejszych w naszych dziejach, prawdziwie legendowej postaci. Pozostawiając wybór członków do mającego się utworzyć komitetu odnowienia tego pomnika do przyszłego posiedzenia, uchwalono umieścić w miejscowym dzienniku w imieniu Towarzystwa odezwę następującego brzmienia:

„Król Zygmunt August złożył szczątki małżonki swojej Barbary Radziwiłłówny w katedrze Wileńskiej. Śród wiekowych przemian, jakich ten pierwszy katolicki kościół w Litwie doznał, w śród wielokrotnych ruin przez jakie przechodził, zniknął grób Barbary, tak, że nawet ślad gdzie jej popioły spoczęły, nie pozostał. Przetrwała jednak pamięć tej cudnej, dziejowej postaci; historycy i wieszczowie litewscy podnieśli ją u potomnych do blasku i opromienili natchnionem słowem. Jak wzorem dzielności i sławy męzkiej na Litwie po wszystkie czasy będzie Witold, tak wzorem najwyższych przymiotów i niewieściego wdzięku pozostanie Barbara Radziwiłłówna. Jeżeli skromna pamiątka w roku 1853 w marmurowej tablicy na miejscu gdzie był grób Witolda, zachowa pamięć bohatera Litwy; wymaga tego uczucie wdzięczności dla pamięci ostatniego z Jagiellonów, aby najdroższy skarb jego duszy, cześć dla Barbary, do najpóźniejszych pokoleń przechować. Towarzystwo archeologiczne Wileńskie, którego zadaniem jest zachowanie od zagłady i przekazanie następnym pokoleniom krajowych pamiątek, postanowiło uczcić pomnikiem miejsce ostatniego spoczynku śmiertelnych szczątków jednej z Litwinek wielkiej księżnej narodu. Lecz środki Towarzystwa nie podołają nakładom, których wykonanie przedsięwzięcia wymaga. Towarzystwo pragnęłoby tę narodową pamiątkę powierzyć dłutu litewskiego rzeźbiarza Henryka Dmóchowskiego, pewne, że ten mistrz, całem uczuciem gorąco bijącego serca i całą miłością Litwy zimny marmur natchnie. Ale wydatki na dzieło, odpowiadające wielkości przedmiotu i wspaniałości świątyni, której ma zostać ozdobą, będą zapewne znaczne. Towarzystwo odwołuje się zatem do szczodrobliwości Litwinów, do wrodzonej im miłości sławy narodowej, aby dobrowolnemi składkami przyłożyli się do ziszczenia zamiaru wzniesienia w katedrze Wileńskiej grobowca Barbary.

„Niech każdy, który to przedsięwzięcie za dług czci narodowej uzna, pośpieszy z przesłaniem w miarę możności swego daru na ręce czcigodnego proboszcza katedry Wileńskiej księdza Józefa Bowkiewicza. Jesteśmy pewni, że ta odezwa wysłuchaną zostanie, że do dźwignienia pomnika najczynniej przyłoży się świetny i kwitnący jeszcze w kraju dom książąt Radziwiłłów. Ale Towarzystwo sądziło, że jeżeli ten dom, jeden z najznakomitszych między nami, o którym śmiało powiedzieć można, że *stat alta fortuna domus et avinum erantur avorum* gotów byłby i sam uczcić pomnikiem grób jednej z najsławniejszych swych córek, która tyle blasku, tyle świetności imieniowi dodała; Litwini poczytaliby za ubliżenie sobie, gdyby im nie dozwolono uczestnictwa w hołdzie pamięci jedynej rodowitej swojej wielkiej księżnej. Skoro ta odezwa, jak nie wątpimy, przyjętą zostanie, bo nigdy jeszcze powszechność nasza nie okazała się obojętną na żadną myśl zacną, Towarzystwo wyznaczy komitet do zajęcia się postawieniem pomnika; obowiązkiem jego też będzie, w miejscowym dzienniku donosić o ilości składek i postępach roboty. Imię czcigodnego prałata, na którego ręce składki przysłane być mają, jest rękojmią najsumienniejszego i najwłaściwszego ich użycia.“ *)

Następnie do załatwienia spraw bieżących i ekonomicznych Towarzystwa, oraz po zdaniu sprawy z korespondencyi członków Komisyi i towarzystw naukowych, odczytany został spis ofiar za miesiąc ubiegły.

— *Roczników gospod. krajowego* zeszyt 3 za miesiąc czerwiec r. b. wyszedł z druku w Warszawie i obejmuje: O stosunkach ekonomicznych w Polsce w XVII i XVIII wieku. Nowsze postępy gospodarstwa w Anglii, przez *M. O.* Gospodarstwo wiejskie w Belgii, przez *Emila de Laveleye.* O drogach średnich i o szarwarkach, przez *Władysława Witkowskiego* inżyniera. Rozmaitości: O zmęczeniu ziemi koniczyną. Wścieklizna psów. Bydło bezrogie. Metoda Rousseau do otrzymania cukru. O pokrywaniu klaczy (A. Fiedler). Uprawa przelotu (Anthyllis vulneraria). Pasza wykowa. Bieżące wiadomości rolnicze. Spis rzeczy tomu II (Okres III). Ogólnego zbioru tomu XLVII. Dostrzeżenia meteorologiczne za m. kwiecień 1862.

*) Barbara była królową Polski złączonej z Litwą. Obok pięknego celu odezwy, razi nieco w jej redakcyi duch prowincyonalizmu. Prz. Red.

a oraz fundatora. Jak dalece dokładność w całéj téj robocie była przestrzeganą, stąd poznać, że wszystkie części by najdrobniejsze dadzą się rozebrać i złożyć: tak dalece dokładnie jedne w drugie wchodzą. Dopiero gdy przyjdzie do stałego umieszczenia ambony, będzie można je umocować. Ambona ta może być ozdobą każdego gotyckiego kościoła, a mamy nadzieję, że jeżeli nie jeden, to więcéj fundatorów się znajdzie, co ją zechcą dla którego z nowo restaurowanych kościołów w Krakowie nabyć. P. Tabulski pokazał w tem dziele, jak sztuka z rzemiosłem bratać się winna.

Krynica d. 12 lipca.

(F. K.) Czytaliśmy niedawno w Kronice *Czasu*, że sławny wynalazca źródeł X. Richard, ma w tych dniach przejeżdżać przez Kraków. Miło zapewne dla naszéj stolicy oglądać tak słynnego gościa i przypatrzeć się bliżéj, w jaki sposób czyni on swe zadziwiające odkrycia, gdy stósowne naukowe pisma, nic nam w tym względzie nie wyjaśniły. Nie ujmując w niczem zdolnościom X. Richarda, ani w ogóle zasługom jakie należą pierwszemu odkrywcy, myślę, iż często ten, co rzecz, choćby już dobrze znaną zastósował w ten sposób, iż stała się użyteczną ludzkości, równe jak odkrywca do wdzięczności naszéj ma prawo. Dowodem tego w mniejszym rozmiarze Krynica. Imie tego któren odkrył źródło krynickie nie jest nam nawet znane, ale pozostaną w pamięci imiona tych, co się przyczynili do podniesienia tego zakładu, a w szeregu ich przeważnie stoi Dr. Dietl. Popierać i rozszerzać tak dobrze rozpoczęte dzieło, każdego z nas jest obowiązkiem. Kto też porówna Krynicę jaką była przed sześcioma laty a jaką jest teraz, przyzna, że zamiary p. Dietla tak w lekarzach jak i publiczności polskiéj znalazły silny odgłos. Lekarze nasi zalecają użycie takich tylko wód zagranicznych, jakich nie mamy dotąd w kraju; chorzy wolą znosić niewygody nieodłączne od początkowych zakładów, niż wydawać nigdy już do kraju niepowracające kapitały za granicą.

Jednak jakby na przekorę tak dobremu celowi jak i swym własnym korzyściom, przemysłowcy nasi okazują tę samą nieruchliwość i otrętwienie, które sprawiają, iż obcy przybysze zbierają wszędzie u nas największe, bo pierwsze korzyści. Z wyłączeniem traktyerni i cukierni, które w skutek starania zarządu kąpielnego są w rękach krajowca p. Suskiego, resztę dostarczań załatwiają starozakonni, lub obcy. Gdyby nie domy rządowe, w których większa część gości znajduje pomieszczenie, tudzież gdyby nie domy, po większéj części małe, przez kilku tamtejszych mieszkańców świeżo wzniesione, wypadłoby przy takiéj ilości chorych jaka się dziś w Krynicy znajduje, mieszkać większéj połowie w odległéj od zakładu wsi, w dymnych zabudowaniach włościańskich lub w szałasach na prędce sklejonych, mimo tego, że kapitały na budowę użyte 15% czystego dochodu przynieść mogą. Jeżeli nadto porównamy ceny mieszkań tutejszych z cenami za granicą istniejącemi, musimy odnieść to przekonanie, iż dostarczenie wygodnych i suchych mieszkań za cenę nawet dla uboższych przystępną, jest najpierwszą potrzebą miejscową.

Pierwszy wyjątek od téj nieszczęsnéj apatyi naszych przemysłowców stanowi p. Teofil Seifert kupiec z Krakowa. Dom piętrowy, który tenże stawia z drzewa do lica rzniętego, na podmurowaniu z suterenami, obejmującemi kuchnie, pralnie i t. p., tak pod względem dogodności położenia swego blisko źródła i łazienek, jak i pod względem ozdobności saméj budowy, pierwsze między wszystkiemi domami w Krynicy trzymać będzie miejsce, a że i obszernością swą inne przewyższa, bowiem mieści w sobie 40 pokoi i urządzenia wewnętrzne nietylko ścisłéj potrzebie ale i dobremu gustowi odpowiadają, przeto przyczyni się wielce do wygody tutejszych, tak spragnionych dogodnego mieszkania gości. Żałować tylko należy, że trudności z budowaniem w Krynicy połączone, spóźniły wykonanie téj budowy, tak iż zaledwie z końcem lipca dom ten będzie mógł być w całości zajętym. Mamy także nadzieję, że p. Seifert i ceny pomieszkań tak ureguluje, iż takowe dla każdego przystępne będą. (O ile wiemy, już kilkanaście pokoi w domu p. Seiferta jest zajętych, a reszta wykończoną będzie za parę tygodni. Tymczasem brak jest mieszkań w Krynicy, i z tego powodu lekarze krakowscy wstrzymać się musieli na czas niejakiś z wysyłaniem chorych. Liczba bawiących obecnie osób wyższą jest od lat poprzednich w tym samym czasie. *Prz. Red.*).

— *Morawské Noviny* zawierają bez wymienienia miejsca następną pocieszną gadkę, jaka się zdarzyła w B. w powiecie B. (czy w Berneńskim?) Jeszcze mieszkańcy nie przetarli sobie oczu ze snu głębokiego, kiedy w d. 26 czerwca usłyszeli bęben na ulicy. Przestraszeni, co znaczy bicie w bęben o tak niezwykłéj godzinie, wypadli na pół ubrani przed domy. Policyant, ów żywy plakat wsi i miasteczek, dumny godnością swą jako zwiastun woli burmistrzowskiéj, postępował wolnym krokiem bijąc nieprzerwanie w bęben. Nareszcie stanął, zdjął starym zwyczajem kapelusz, i donośnym głosem obwieścił te słowa: „Z rozkazu p. Burmistrza! Dziś zaćmienie słońca! Każdy gospodarz niechaj starannie przykryje studnię, gdyż trucizna z nieba padać będzie! Nikomu niewolno wypędzać bydła na pastwisko, gdyż takowe albo padnie albo wróci chore do domu!" Obwieszczacz nakrył głowę, uderzył w bęben, i dalej kroczy, głosząc rozkazy swojego pana.

— Jutro we czwartek dnia 17 lipca, Ś. Aleksego wyznawcy i Ś. Berty panny.

ROZMAITOŚCI.

Wystawa londyńska.

Kraje skandynawskie mają charakter wspólny, wynikający z wspólnego ich położenia pomiędzy dwoma morzami pod strefą północną. Posiadają one okręty, machiny, przyrządy do rybołówstwa, sanie, drzewo, fatra. Mają jednak i swoje kontrasta. Dania, któréj ozdobą są wspaniałe statuy Thorwaldsena, dopomina się o pierwszeństwo w sztuce i umie zachować w przemyśle swym cechę elegancyi i dobrego gustu, jaki spostrzegać się daje w jéj meblach, fortepianach, wyrobach złotniczych, a mianowicie w porcelanie, pod względem któréj fabryka kopenhagska kusi się o wyrównanie wyrobom sewrskim. W galeryach żywe obudza zajęcie kilka książek złożonych, jak twierdzi urzędowe poświadczenie, za pomocą machiny typograficznéj, wynalezionéj przez Duńczyka Sorensen. Wynalazek przeżył wynalazcę, który zmarł w roku zeszłym, gdyż dwie machiny w ciągłym są ruchu w Kopenhadze u p. Klein. Na tym samym stole znajduje się *numizmatyka dawnéj Afryki*, piękne dzieło napisane po francusku in 4to, którego uczeni algiersey powinniby zazdrościć Danii.

Szwecya odznacza się szczególniéj swem powołaniem przemysłowem, które zawdzięcza swemu żelazu i drzewu, a które objawia się mnóstwem jej produktów fabrykowanych z prostych kruszców, zacząwszy od najordynarniejszych narzędzi aż do broni. Uderza obok żelaza północnego widok materyj jedwabnych, tkanych jak twierdzą z kokonów pochodzących od jedwabników żywionych liściem rośliny wężymordu (scorsonière). Zresztą przedstawiają się machiny wskazujące ruch bałwanów morskich, machina do mnożenia, inna do obliczania logarytmów. Zostawiając uczonym te jenialne automaty, z ciekawością wszystkich zwracają się oczy na minerały i marmury, na wysokie dębowe belki, konopie, narzędzia, drzewo rzeźbione od ręki, posadzki, naczynia etruskie, story i tkaniny z Jonköping, któremi Szwecya zapełniła z gustem zupełnie francuskim, królestwo, którego charakter jest równie surowy jak żelazo stanowiące jej bogactwo.

Norwegia połączona politycznie z Szwecyą, więcej dba o swą autonomię niż którekolwiek państwo niemieckie, tak, iż wyrobiła sobie stanowisko odrębne od obu swych sąsiadek skandynawskich. Okazuje ona magnes żelazny, obejmujący 67 części na 100 czystego żelaza, swe srebro rodzime, znajdujące się w skałach najdziwaczniejszego kształtu, miedź, stal i narzędzia lub machiny zrobione z tych kruszców z dokładnością angielską, broń fabrykowaną w królewskiéj rękodzielni w Konsberg, nad którą wyżej cenić wypada wyroby z drzewa rzeźbionego przez chłopa nazwiskiem Glosimodt, którego wrodzony a niewykształcony talent stał się powodem, że rząd duński wysłał go własnym kosztem do Rzymu. Chłopi, którzy w rękach swych mają instynkt sztuki, fabrykują również nożem owe proste klejnoty w które się stroją; dwie narzeczone norwegskie ubrane są w te ozdoby, które nadają pewien wdzięk ich oryginalnemu kostiumowi; jest mianowicie wieśniaczka z Bergen mająca na głowie koronę, któréj wzoru mogłyby jej zazdrościć królowe. Szereg łodzi przedstawia bardziéj zajmujący widok, równie jak liny i kotwice któremi dwa te bliźnie narody przyozdobiły nakształt trofeów swą nawę. Pojęły one, że te ozdoby proste lepiej uwydatniają potęgę narodu, niż modne drobnostki, lepiej niż kolumnady z świec i świątynie z stearyny, które inne narody wystawiły. Wyjąwszy Anglię, sami skandynawczycy pojęli rolę marynarki w epoce handlu i ważne mu naznaczyli stanowisko na swej wystawie obok rolnictwa i przemysłu.

Jest to prawda którą Rosya tylko w połowie pojęła, przedstawiając jako główne swe dzieło olbrzymią mozaikę z małych szkieł kolorowych wyobrażającą św. Mikołaja mającego obok siebie dwóch aniołów z tego samego materyału. Mniemam, że piękny statek daleko więcej byłby zajął Anglików; jest ich wprawdzie kilka, lecz w małych rozmiarach i zarzuconych w śród innych przedmiotów. Mozaika ta jest kolosalna, ciekawa, lecz czegoż naucza? Oto, że podobało się cesarzowi Mikołajowi i jego synowi sprowadzić z Włoch robotników układających mozaikę i utworzyć za ich pomocą wielkim kosztem szkołę filialną cesarskiej fabryki porcelany, gdzie mają się wyrabiać obrazy świętych i aniołów. Naród może pielęgnować sztukę robienia mozaiki, lecz niepowinien ją wynosić nad wszystkie inne.

Szczęściem dla Rosyi, ma ona poważniejsze produkta: konopie, drzewo, fatra, pomiędzy któremi odznaczają się skóry bobrów, wełnę krymską, wina besarabskie, cukier z buraków, tytoń, płótna żaglowe, których zbiór jest najpiękniejszym w pałacu, jedwab' mingrelijski i astrachański, który zestawiony z sankami i fatrami, daje pojęcie o ogromie od północy do południa cesarstwa rosyjskiego.

Faza przemysłowa silnie się odkreśla w państwie moskiewskiem. Żelazo kute młotem dostarcza tam wybornych płodów pierwotnych do mnóstwa wyrobów. Miedź jakby złoto, w najcieńsze wykowaną bywa blachy. Skóra nie tracąc mocy, nabywa miąższości, która jéj więcéj nadała rozgłosu niż pożyczany zapach. Materye jéj bawełniane nie są piękne, lecz nadzwyczajnie tanie. Z Syberyi przywożą jaspis który się kraje w kolumny i malachit, rodzaj zielonego marmuru nie dawno odkrytego, z którego wyrabiają piękne naczynia. W galeryi wyższéj uderza oko zbiór typów ludzkich i ubolewam nad etnografią rosyjską, jeżeli wszystkie są tak wierne jak typ Araba i Kabyla z Algieryi. W pobliżu znajduje się kilka pięknych książek w języku francuskim: jestto prawie cały haracz Polski na wystawie, haracz urzędowy. Bolesnem natchnieniem serca wiedziona, Polska w żałobie niechciała ubiegać się o roskosze tryumfu, a to nie tylko pod berłem Rosyi, lecz Prus i Austryi.

Anglia protegowanéj swéj Turcyi uczyniła uprzejmy zaszczyt obszernego umieszczenia. Próżna niestety! praca. — Chodzi się tam swobodnie jak w pustyni; przestrzeń nie jest może jedyną szczodrobliwością W. Brytanii względem swéj przyjaciółki; tu i owdzie po za gablotkami błyszczą kolory i rysunki, które podejrzywać można że prócz horyzontu w Manchester i Leeds, nieznały innego wschodniego nieba, tak odbijają od dzieł prawdziwie wschodnich. Trzeba jednak być i dla Turcyi sprawiedliwym: jéj kobierce carogrodzkie i smyrneńskie bardzo są piękne w swoim rodzaju i szczególniejszą zręczność ręki dostrzega się w licznych i świetnych wyrobach złotniczych, pasamonniczych, siodlarskich, w obuwiu i ubiorach, w klejnotach złotych i srebrnych, w strojach jedwabnych i wełnianych, w kufrach i kadzielnicach. Prawdopodobnie są więcéj Żydzi niż Turcy rękodzielnikami tych bogatych płodów, chociaż przyznać trzeba że Turcy i Muzułmanie są ludźmi uzdolnionymi do prac cywilizacyi, z tego samego tytułu jak Europejczycy ich bracia po Bogu i po Adamie. Więcéj tu uwzględniać należy klimat i instytucye niż pochodzenie.

Wystawa grecka utwierdza w tem mniemaniu. Tu znajdują się dokonane ręką chrześcian te same rysunki mebli i klejnotów, które w niewiadomości przypisaćby można duchowi muzułmańskiemu. Niechaj tylko zamienią miejsca a najuczeńszy stronnik ras w błąd wprowadzony zostanie. Słońce bowiem, które świeci w Atenach i w Carogrodzie błyszczy świetnemi swemi promieniami, a sztuka przemysłowa przedstawia je w podobny sposób, tylko że w Grecyi podnosi je urok tradycyi. Dla tego to obok minerałów i marmuru, zboża i oliwy, rodzenków korynckich i miodu z góry Hymetu, ożywiają wspomnienia historyi odmłodzone malarstwem, rzeźbą, fotografią. To nadaje wystawie greckiéj cechę wzniosłości i wielkości, które drugie pozostawia miejsce materyalnym płodom ziemi i pracom mieszkańców, godnym jednak uwagi. Jedwabie, hafty, kostiumy greckie, kobierce nadają Grecyi pierwszeństwo w zawodzie przemysłowym.

Przez powinnowactwo ras, obyczajów i zdolności, wyspy Jońskie winny być na wystawie jak na kuli ziemskiéj dalszym ciągiem i uzupełnieniem Grecyi, gdyby polityka angielska nie była rozłączyła tego co Bóg złączył i co ludzie chcieliby znowu zjednoczyć.

Włochy, które były niegdyś wielką Grecyą, i które dziś zlały się w naród jeden i niepodległy, czynią sobie zaszczyt wystawą rolniczą i przemysłową. Zbiór ich marmurów i minerałów godny jest uwagi. Pod względem płodów rolniczych odznaczają się wzrostem swym i gatunkiem konopie piemonckie i lombardzkie. Cała sala oddaną jest jedwabiom, których wszystkie fazy przechodzić można od jajka jedwabnika aż do wykończonéj tkaniny; jestto najświetniejsza strona wystawy włoskiéj, a ciekawych od niéj zaledwo odwieść zdoła urok sztuk przemysłowych, stanowiących jéj orszak, jakiemi są: mozaiki, emalie enkrustowane, fajanse i porcelany, fotografie, meble bogato rzeźbione, klejnoty i wyroby złote, kapelusze słomiane, ów tak ważny artykuł toalety kobiecéj i wspaniała kareta medyolańska. Pod względem rolnictwa zwraca na siebie uwagę piękne zboże, piękny zbiór bawełny, któréj kryzys amerykańska nadaje ważność okolicznościową. Umiejętność wzywa również rzutu oka na narzędzia hirurgiczne, matematyczne i astronomiczne, na preparaty anatomiczne, czyniące zaszczyt uniwersytetom włoskim, na mapy i książki, przedmioty gorliwéj propagandy. Wszystkie te bogactwa rozłożone są pod potrójną opieką: Wiktora Emanuela, Cavoura, i Garibaldego przedstawionych z marmuru i gipsu w popiersiach i w całéj wielkości. Jestże ironią, czy wynikiem mądrości statua Sokratesa umieszczona w towarzystwie owych mężów, uczniów jak się zdaje, całkiem innego mistrza. Niech Włosi odpowiedzą na to.

Pomimo ostrzeżeń sprawiedliwie ostréj krytyki, tłum nieprzestaje cisnąć się do posągów rzymskiéj wystawy, pobieżnie poglądając tylko na produkcyę materyalną, którą reprezentują płody rzymskiego ogrodu, minerały, marmury, naczynia alabastrowe, srebrne serwisy stołowe; wszystko to zresztą miernéj jest wartości. Mniemać było można że przynajmniéj w państwie rzymskiem będzie się wolnym od widoku broni wojennéj! lecz niestety i tu znajdują się pistolety i strzelby.

Hiszpania wabi swemi pięknemi mantylami, swemi wachlarzami, swemi kołdrami w kształcie płaszczów i malowniczemi swemi kostiumami. Przedmioty te barwy miejscowéj lecz bez wartości dla wywozu, są tylko ponętą. Jak wszystkie narody, Hiszpania przechodzi z epoki rycerskiéj do epoki przemysłu, i produkuje w celach handlowych: bawełnę i trzcinę cukrową w Maladze i Sewilli również jak w Antyllach. Czekolada kompanii kolonialnéj madryckiéj zamknie bramy Hiszpanii dla czekolady paryskiéj. Mydło w ogromnych sztukach usunie potrzebę francuskiego. Konopie hr. Ripalda równają się włoskim i rosyjskim. Rodzenki suche w Maladze zawstydzają greckie. Nic pod słońcem porównać się nieda z winem Xeres, z wełną Segowii, z suknem barcellońskim, z jedwabiem Murcyi. A ileż jeszcze pominąć trzeba zadziwiających płodów aby dojść do brzeszczotów toledyńskich! Oto jeden z nich który się gnie jak wąż kąsający swój ogon.

Winienem wynagrodzenie Hawanie i Manilli. Z jednego i drugiego z tych miast kolonialnych nadeszły wreszcie przesyłki cygar, niecierpliwie oczekiwanych, hojnie rozdawanych i wybornego smaku.

Portugalia przewyższyła się. Zakład rolniczy lizboński przesłał bardzo piękne gatunki zboża, kukurudzy, wełny i wina. Zakład przemysłowy lizboński odznacza się wyborem dokładnych narzędzi. Drukarnia narodowa na całéj wystawie ma tylko jednę współzawodniczkę w drukarni francuskiéj, jej druki muzyczne dochodzą doskonałości. Pan Castro i Irmao okazują bardzo piękne próby figur jeometrycznych. W zbiorze minerałów wyszczególnia się malachit z Argoli, świeżo wynaleziony. Wspomnieć również należy o wystawie win Porto, podziwianej przez Anglików.

Jeszcze odwiedzimy wystawę machin i zakończymy przegląd starego świata, nie chcąc mówić o Chinach, Siamie i Japonii, których czas jeszcze nie nadszedł.

Według machin sądzi się o postępie przemysłowym ludów. Pomiędzy piętnastu narodami, których zrobiłem przegląd, jest tylko pięć, które wzięły udział w tym rodzaju wystawy: Belgia, Związek cłowy, Austrya, Szwajcarya i Włochy. Dwa ostatnie kraje zaledwo są reprezentowane, pierwszy przez machinę parową, drugi przez przyrząd telegrafu elektrycznego inżyniera Bonelli i przez nowy system kolei żelaznej. Wystawa pruska narzędzi p. Krupp jest wspaniałą, a belgijska mianowicie u Verviers zasługuje na szczegółowy opis.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów. Komitet Tow. gosp. podaje do wiadomości, że p. Stanisław Przyłęcki, który przeszło 30 lat swego życia strawił między nami na usługach krajowych, a od roku 1846 nieprzerwanie, gorliwie, pożytecznie i z zupełnem zadowoleniem pełnił obowiązki sekretarza naszego Towarzystwa, w bieżącym miesiącu dobrowolnie usuwa się z stanowiska swojego, przenosząc się na mieszkanie do Królestwa.

Na zastępcę sekretarza wezwany został p. Józef Grelinger tymczasowo aż do zwołania ogólnego zgromadzenia, do którego władzy wybór sekretarza podług ustaw należy.

Wrocław 12 lipca. W ciągu tego tygodnia zagrażały nam nieustannie nawalnice, których też prawie codziennie doznawaliśmy. Rozumie się: iż taki stan atmosfery nie przyspieszył żniwa. Wprawdzie żniwa żyta w tutejszej okolicy prawie powszechnie się rozpoczęły, ale sprzęt zboża opóźnia się bardzo w skutku niepogody. Sądząc po kilku wymłotach zrobionych na próbę, plon żyta zdawałby się dobrym. Stan urodzajów jeszcze na pniu pozostałych jest zresztą tylko w ogólności zadawalniającym; albowiem rdza i śniedź zrządziły w pszenicach wielkie szkody. Także tak nazwana miodunka w wielu polach szkody poczyniła. Te stosunki atmosferyczne zdają się mniéj więcéj wpływać także na targi zagraniczne. Albowiem w ich skutku Anglia utrzymuje się w silnem usposobieniu i widocznym tam jest dobry popyt o wszelkiego rodzaju zboże. We Francyi ciągła słota sprawiła na nowo znaczną podwyżkę cen mąki i zboża; gdy tymczasem z Amsterdamu przeciwnie najnowsze wiadomości o słabszem usposobieniu donoszą, które nawet na okolice nadreńskie oddziaływa. W Niemczech południowych bywały w tych czasach na niektórych targach większe dowozy, przywabione jak się zdaje chwilowym wyższym stanem cen. Po innych targach tamtejszych poszukiwano zboża dla targowisk zbożowych w Szwajcaryi, w którym kraju dobre usposobienie w skutku niekoniecznie pomyślnych widoków pod względem żniwa, niejednokrotnie się objawia. O targu na rzepak w Köthen niema wiele osobliwego do doniesienia; chyba to jedno; iż oferty rzepaku z Preszburga zasługują na uwagę. Zresztą jakość tegorocznego zboża w Austryi i w Węgrzech ma być nadzwyczajnie zadawalniającą, co mogłoby na handel naszego targowiska w przyszłym roku wywrzeć wpływ stanowczy; rozumie się jeźli jakość zbóż naszych nie będzie odpowiednią. Obecnie nasz handel jest bardziéj ożywionym, snadź w skutku szczupłego dowozu, a przytem niejakiego popytu i spekulacyi, która znowu głównie na kombinacyach wyprowadzonych z obecnego stanu powietrza polega, co też mniéj więcéj podwyższenie cen sprawuje.

Wrocław 13 lipca. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lażu*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	86-88	83	75-80
„ żółta	86-88	83	75-80
Żyto	65-66	63	58-59
Jęczmień	44-45	43	40-41
Owies	27-59	26	24-25
Groch	53-55	52	48-50
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	240	226	195

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 15 lipca. *La Presse* donosi o przybyciu do Paryża nadzwyczajnego posła serbskiego.

Turyn 14 lipca (przez Paryż). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby, Ratazzi odpowiadając na interpelacyę z powodu mowy Garibaldego w Palermo, ubolewał nad słowami Garibaldego obrażającemi Cesarza Napoleona i oświadczył, że wezwał prefekta Palerma, izby w tym względzie dał objaśnienia. Rząd przedsięwziął środki, któreby przeszkodziły usiłowaniom mogącym narazić bezpieczeństwo Włoch. Dzienniki tutejsze, które powtórzyły mowę Garibaldego, zostały przez sąd zabrane. Prefekt Palermo podał się do dymisyi. Francuski konsul w Palermo protestował przeciwko mowie Garibaldego. (Téj świeżo mianej mowy Garibaldego nie przyniosły dotąd do nas żadne dzienniki, nie podaje nawet żadna depesza téj daty; zdaje się, że musiał ją mieć około 11 t. m., gdyż 13 doszła o niej wiadomość do Turynu. *P. R. Cz.*).

Londyn 15 lipca. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 3go t. m. Według nich armia unionistowska i separatystowska stoczyły przed Richmondem czterodniową bitwę, która się skończyła odwrotem unionistów. (O bitwie téj przegranéj przez Unię, a raczéj szeregu walk przez cztery dni ponawianych, doniosła już depesza na końcu przeszłego numeru podana, a niniejsza dodaje szczegóły; uderzającą jest jednak rzeczą, iż nie mówi o dniu a raczéj o dniach bitwy, zdaje się jednak że stoczono ją 30go czerwca, 1go, 2go i 3go t. m. *P. R. Cz.*).

Armia unionistów liczyła 95,000 ludzi, separatyści mieli 185,000 żołnierzy. Wódz unionistowski Mac-Clellan cofnął się z swemi wojskami 17 mil ang. w tył. Strata unionistów oceniana jest na 15,000 do 30,000 ludzi. (Po każdéj bitwie w téj wojnie amerykańskiéj straty w dniu pierwszym wydają się bardzo wielkie, gdyż wielu rozpierzcha się, a potem wraca po części do szeregów. P. R. Cz.). Cofający się unioniści okopali się nad rzeką James zasłonieni ogniem swoich łodzi kanonierskich. (Zapewne tu mowa o jednym korpusie który był po drugiéj stronie rzeki przy jéj ujściu. P. R. Cz.). Na giełdzie w Nowym Jorku panował przestrach; papiery spadły o 5 procent. Urzędowe telegraficzne raporty nie przyznają, aby unioniści klęskę ponieśli.

Londyn 15 lipca. Doniesienia z Nowego Jorku z d. 7 (? zapewne 4go) mówią: Richmond illuminowano. Dzienniki krajów południowych utrzymują, że 12,000 unionistów wziętych jest w niewolę, cały park oblężniczy i zapasy wojsk Unii dostały się separatystom. Gubernatorowie krajów północnych żądają w odezwach, aby wstępowano do wojska

W Austryi budżet, kwestya węgierska, a teraz unia cłowa z Niemcami, ciągły stanowią przedmiot zajęcia. Ministeryum stara się jeszcze aby uzyskać w Radzie państwa większość co do wzięcia bezzwłocznie budżetu na r. 1863 pod obrady, a *Prager Ztg* mówi: że przynajmniéj pragnie umowę z bankiem teraz zakończyć. Kwestya węgierska nie posunęła się naprzód mimo artykułów półurzędowych, które niedawno miodopłynnemi słówkami zapowiadały koncesye, a teraz ucichły. Co do sprawy cłowéj, niewiadomo, jaki ona weźmie obrót. Dzienniki pruskie mówią, że Austrya za późno pomyślała o tem.

Nie mamy dzisiaj świeżych wiadomości prywatnych z Warszawy i Kongresówki; widać że nic tam nie zaszło ważnego i stan rzeczy przedstawiany w ostatnich dwóch numerach, nie zmienił się w niczem. Dzienniki warszawskie z 15go t. m. podają jedynie biuletyny o zdrowiu W. Księżnej i Ks. Wacława.—Również milczącemi są co do ważniejszych spraw kraiowych dzienniki petersburgskie do 9go t. m. sięgające; znać na nich wybitnie wpływ przepisów cenzuralnych i stanu wojennego *de facto*. Zamieszczają one codziennie depesze z Warszawy o stanie choroby Lüdersa, a ostatnie z nich mówią, że jest już bardzo chory.

W berlińskiej Izbie deputowanych Minister wojny przedłożył w dniu 15 b. m. projekt do ustawy względem nadzwyczajnych potrzeb marynarki na r. 1862, uzasadniając to żądanie życzeniem kraju i Izby, aby Prusy posiadały silną marynarkę. Żąda on w tym celu kredytu 1,400,000 tal. na budowę fregat pancernych i budowę portu u wyspy Rugii. Wniosek odesłano do komisyi. Następnie Simon motywował swoją interpelacyę: kiedy rząd zniesie juryzdykcyę wojskową. Mówca zwracał uwagę na szkodliwość oddzielnego sądownictwa dla wojska, przypominał nadużycia popełniane przez wojskowych i żądał zniesienia sądownictwa wojskowego, jako przeciwnego duchowi konstytucyi. Minister sprawiedliwości hr. Lippe odmówił uczynieniu zadosyć temu żądaniu, usprawiedliwiając to zdaniem różnych osób kompetentnych. Minister wojny Roon zaprzeczał interpelantowi prawa motywowania w tym duchu interpelacyi i pytania rządu o termin przedłożenia ustawy, do której nie ma ani projektu rządowego, ani wniosku poselskiego. Prezydujący Behrend przyznał jednakże interpelantowi prawo motywowania pytań i prawo przemawiania w rzeczach militarnych. Walka długa w tym przedmiocie, do której wmięszano także dziennikarstwo, skończyła się na niczem.

Dzienniki turyńskie i korespondenci z Turynu do dzienników paryskich rozpisując się szeroko o uznaniu Królestwa Włoskiego przez Rosyę utrzymują, że w końcu Rosya żadnych nie nałożyła warunków, wyraziła tylko wprzód już i pośrednio trzy życzenia: 1) aby szkoła polska wojskowa była rozwiązaną; 2) aby nie tworzono legionu polskiego i nie zezwalano na jakikolwiek komitet, któryby urządzał zamachy rewolucyjne przeciwko Rosyi; 3) aby rząd zwrócił Franciszkowi II jego majątek osobisty, gdy tenże król opuści Rzym i Włochy. Te trzy życzenia były poprzednio przesłane, lecz nie w kształcie warunków. Twierdzą ci korespondenci, że wprzód rząd rosyjski chciał inne i w innej formie nałożyć warunki, lecz te zostały odrzucone. — Dzienniki turyńskie z 12go t. m. ogłaszają adres Izby poselskiéj przedłożony królowi Wiktorowi Emanuelowi z powodu przyszłego małżeństwa księżniczki Pii z królem portugalskim. Adres ten kończy się słowami: „Ten szczęśliwy związek jest jedną z wróżb pięknych przeznaczeń, jakie czekają odradzającą się cywilizacyę łacińską." Wiadomo jest, iż dążeniem Cesarza Napoleona z jednéj a Cavoura z drugiéj strony było przymierze i związek narodów łacińskiego szczepu, to jest Francyi, Włoch, Hiszpanii i Portugalii. — Wyżéj zamieszczamy ważny raport, jaki dawniéj złożył poseł angielski lord Hudson w Turynie, lordowi Russel o stanie prowincyj środkowych i południowych włoskich.

Dzienniki paryzkie z 14 t. m. są puste co do spraw miejscowych. Żaden z nich nie rozstrząsa owych doniesień wyrażonych przez *La Patrie* o ukończeniu układów między Francyą i Rosyą względem wspólnego postępowania w sprawach europejskich. — *Nord* z 14 t. m. rzucając się gniewnie, mówi, iż „*Czas* twierdzi, że Jaroszyński jest tylko przybranem nazwiskiem sprawcy zamachu na życie W. Ks. Konstantego, a że właściwe jego nazwisko jest Iwan Neksaszyn, chociaż urzędowe śledztwo sprawdziło iż zwie się Jaroszyński i jest synem krawca z Radomia." Odpowiemy na to *Nordowi*, iż najprzód doniesienie naszego korespondenta przekręcił, albowiem w pierwszych zaraz dniach po wypadku donosił nasz korespondent z Warszawy, iż pogłoski niepewne nadają różne nazwiska sprawcy zamachu, a między innemi powyżej wspomnione; powtóre zamieściliśmy później urzędowe doniesienie, które znów *Nord* przekręca; nakoniec twierdziliśmy i twierdzimy, iż wszelkie te urzędowe doniesienia o rezultatach śledztwa nie mają wagi, gdyż śledztwo toczy się w tajemnicy, osłania się sekretem jakim się zwykle niedobre czynności osłaniają, stąd nawzajem każda pogłoska ma za sobą wiarogodność i wszelkie przypuszczenia mają słuszną przyczynę bytu.

Doniesienia o ostatnich walkach w Czarnogórze są ciągle jak najsprzeczniejsze. Depesza z Cetynii z 11 t. m. twierdzi, iż właśnie wojewoda Mirko pobił pod Sliwą czy też Slano Derwisza paszę wkraczającego na ziemię czarnogorską w 30,000 ludzi. Z tych sprzecznych wiadomości następujący dotąd możemy skreślić sobie zarys wypadków i wypowiedzieć przypuszczalne wnioski: Około 10go t. m. Turcy z powiększonemi siłami rozpoczęli po raz czwarty atak na Czarnogórę od północy i południa; Derwisz pasza działający z Hercegowiny, zatrudniwszy małym oddziałem Czarnogórców w okolicach Grachowa, przedarł się głównemi siłami do Niksiczu i doszedł aż do wąwozu Slano pod Ostróg, gdzie jest północna brama do Czarnogóry; równocześnie Abdi pasza z Albanii działający wyruszywszy z obozu pod Spużem, a rozerwawszy także uwagę Czarnogórców poprzedniemi atakami na Cerkownicę, posunął się ku południowi w dolinę Cetty. Dotąd zarys wypadków pewny; daléj są już tylko przypuszczenia. Zdaje się, iż udało się obu dowódzcom tureckim połączyć się w dolinie Cetty, chociaż depesza z Cetynii rzuca pod tym względem wątpliwość; może jednak dopiero po tem połączeniu Mirko zdołał Turkom zadać klęskę wpuściwszy ich w jakie ciasne wąwozy. W każdym razie wdarcie się Turków w skaliste wąwozy czarnogórskie, nie jest bynajmniéj skończeniem wyprawy, lecz przeciwnie może się łatwo skończyć klęską Turków odciętych od podstaw swego działania, jak to w dawnych wyprawach już nie raz bywało.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 16 Lipca.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	370	364
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio	„	109	107
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar	80⅛	79⅛
Srebro nowe	złr.	125	124
Półimperyały rosyjskie	„	10 46	10 30
Napoleondory 20 fr.	„	10 15	10 —
Dukaty holenderskie ważne	„	5 98	5 90
„ austryackie	„	6 6	5 98
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	83 75	82 75
„ „ „ na wal. aust.	„	79 75	78 75
Obligacye indemn. z kuponami	„	72½ —	71 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	82 —	81 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy	„	228	226
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	101	100¼

Wiedeń 16 Lipca, (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	70	90
5% Pożyczka narodowa	81	90
Akcye banku narod. wiedeńs.	805	—
„ banku kredytowego	214	60
Srebro.	124	75
Londyn 10 funt. szterl.	127	—
Dukat pojedynczy	6	5

Wiedeń 15 Lipca.		
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	66 20	66 10
5% Pożyczka narodowa	82 20	82 10
5% Metaliki na mon. konw.	71 20	71 10
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi	87 25	86 25
5% „ „ węgierskie	72 40	72 —
5% „ „ chorw. słow. ban.	73 25	72 75
5% „ „ galicyjskie	71 25	71 —
5% „ „ bukowińskie	71 25	70 75
5% „ „ siedmiogrodzkie	71 25	70 75
5% Pożyczka nowa wenecka	97 —	96 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 90
„ „ „ 6 letnie	104 25	104 —
„ „ „ 10 letnie	102 —	101 50
„ „ „ losowane w wal. austr.	86 25	86 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 75	79 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	91 50	91 30
„ „ „ z r. 1839 całe	126 50	125 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	90 50	90 25
Bilety rentowe Como	17 —	16 75
Losy zakładu kredytowego	130 50	130 30
„ tryestskie na 4½%	122 —	121
„ żeglugi par. na Dunaju	94 75	94 25
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	96 50	96 —
„ Księcia Salm „ 40 „	39 50	39 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 35	38 10
„ Księcia Clary „ 40 „	37 10	36 85
„ Hr. St. Genois „ 40 „	38 75	38 25
„ Miasta Budy „ 40 „	37 10	36 85
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „	22 75	22 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	24 15	23 90
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	806 —	804
„ zakładu kredytowego	215 90	215 70
„ żeglugi parowej na Dunaju	431	430
„ kolei północnej Ces Ferd.	1966	1965
„ „ rządowej	251 —	250
„ „ zachodniej Ces Elżb.	160 —	159 50
„ „ Pardubickiej	126 50	125 25
„ „ Nadcisańskiej	147 —	147 —
„ „ Południowej	283 50	283 —
„ „ Galicyjskiej	327 75	327 50

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	4	107 50	107 25
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	107 —	106 90
Berlin 100 tal.	4		
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	107 10	107 —
Genua 100 lirów piem.	5		—
Hamburg 100 marków	4	94 90	94 75
Lipsk 100 tal.	3	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	
Londyn 10 funtów	3	127 20	127 15
Paryż 100 franków	3½	50 30	50 25

Waluty.		
Cesarkie korony	17 55	17 60
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 8	6 6
„ „ obrączkowe	6 8	6 6
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	10 16	10 14
Suwereny	—	—
Fryderyki	11 65	11 60
Luidory	—	—
Suwereny angielskie	12 87	12 83
Imperyały rosyjskie	10 43	10 40
Srebro	125 25	125 —
„ kupony	125 —	125 —
Talary związkowe	1 88½	1 87½
Pruskie bilety kasowe	1 89	1 8½

Lwów 14 Lipca.		
Dukat holenderski	6 5	6 1
„ austryacki	6 8	6 3
Półimperyał rosyjski	10 48	10 37
Rubel rosyjski	2 —	1 97
Talar pruski	1 90	1 87
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	79 55	79 3
„ „ „ „ „ w mon. kon.	83 55	83 3
Oblig. indemn. bez kupon.	71 37	70 83
Pożyczka narodowa bez kupon.	82 23	81 72

Warszawa 14 Lipca.			
Półimperyały	rubli	—	5 70
Obligi skarbowe	„	92 84	92 59
kupon		—	1 15⅝
Listy zastawne III okresu	rubli	15 14	15 11½
kupon		—	— 3½
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej		—	73 —

Wrocław 15 Lipca		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	80	—
Polskie bilety bankowe	87⅜	—
„ listy zastawne	88	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	103¾
„ „ 3½%	—	98½
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	85¼

Paryż 14 Lipca		
Renta 3%	68	55

Londyn 14 Lipca	
Konsole	92½

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed poł.; 2. 15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed poł.; 2. 26 po poł., 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 15 do 16 Lipca 1862.

HOTEL DREZDEŃSKI. Eleonora Koperska wł. dóbr z Radomia. Tomasz Wrzozek wł. dóbr z Królestwa. Karol Fink kupiec z Hamburga. J. v. Hartmann major z Drezna. J. Messmann kupiec z Wiednia. Julia bar. Borowska wł. dóbr ze Siniawy. Henryk Mileski wł. dóbr ze Lwowa. Konrad Bobrowski wł. dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Florentyna Wolska ob. do Warszawy. Karol hr. Bobrowski wł. dóbr do Galicyi. Franciszek Krassowski wł. dóbr do Prus. Wincenty Adam Hlebicki Józefowicz do Wiednia. Marya Rychłowska wł. dóbr do Wrocławia. Antoni Zdanowski ob. do Krynicy. J. v. Hartmann major do Drezna.

HOTEL ROSSYJSKI. Turnau Jakób wł. dóbr z Dobczyc Suszczewski Józef wł. dóbr z Królestwa. Kanarkowska Magdalena wł. dóbr z Czerniowic. Hr. Pruszyńska Izab. wł. dóbr ze Lwowa. Nagrodzki Edward Dr. z Włocławka. Jakicki Konstanty nacz. z Warszawy. Zabiszewska Józefa wł. dóbr z Rossyi. Zieliński Wincenty ks. kan. z Załoziec.

Wyjechali: Ch. Epstein bankier do Maryenbadu.

HOTEL POLLERA. Filipina Tchórznicka ob. z Monachium. Franciszek Wibiral Dr. prawa z Ołomuńca. G. Jacubeuz wł. dóbr z żoną z Bukowiny. Edward Haber kup. z Hamburga. Ryszard Wagner ck. podpułk. z Königgrätz. Dr. Józef Stojałowski adw. z Tarnowa, Maurycy Szymanowski wł. dóbr z fam. z Galicyi.

Wyjechali: Leon Cordé wł. dóbr, Wincenty Cybulski proboszcz do Szczawnicy. Teodor Dilleniusz dyr. fabryki do Teczynka. Gustaw Düring właś. dóbr do Prus. Józef Panester. Emanuel Mandelbaum, Dr. Roman Fazzi kupiec do Rzeszowa. Jan Jędrzejowicz wł. dóbr z fam., Władysław Ławrynowicz, Antoni Esiński ob. z Galicyi. Jan Womaks, Juliusz Schiller prawnicy do Wiednia.

HOTEL SASKI. Książę Hohenlohe, Hr. Fryd. Reichenbach właś. dóbr z Berlina Książę Morowsy ze Lwowa. Dr Adolf Heyn, Jakób Landau bankier, Fryd Lademann kup. z Wrocławia. Hr. Załuski. Władysław Skrzyński, Apolonia Fihauserowa wł. dóbr z Galicyi. Marya Milchanse wdowa po urz z Warszawy. Berta Teriney z Budy. Strzyżewski, Władysław Wielogłowski wł. dóbr z Królestwa. Fortunat Szwejkowski wł. dóbr z fam. z Podola. Antoni Węsławowicz kap. z Litwy. Karol Mothsier, Oskar Perzby ob. z Liwicz. Julian Toloczko, Helena bar. Kobylińska ob. z Litwy. Eugeniusz bar. Heykine, Anna Paston ob. z Prus wschodnich.

Wyjechali: Ksiądz Borowski biskup żytomirski, Ks. Prałat Kruzyński do Częstochowy. Juliusz hr. Tarnowski do Wiednia. Józef hr. Wielopolski, Jan hr. Tarnowski do Królestwa. Justyn Jabłoński, Mikulski, Franciszka Lipska. Flora Kleczkowska, Aleksander Olendzki Antoni Hönik, Jędrzéj Orzechowicz, Teodor Mohr, Edward Jurgens, Władysław Bielski, Henryk Kierznowski, Ludwik Strzembosz, Stanisław Rozójski, Artur Jaworowski, Wiktoryn Gregorowicz, Józef Paszkiewicz, Władysław Podczaski, Seweryna Zawadzka, Eugenia Tarnowska, Mansfeld Tarnowski, Cezar Haller do Galicyi.

(938-1)

Zgromadzenie PP. Bernardynek
W KOŚCIELE ŚWIĘTEGO JÓZEFA
odprawi
ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO
dnia 19go m. b. w Sobotę o godzinie 8éj rano
za duszę ś. p.
Wojciecha Molędzińskiego,
Aptekarza i Obywatela miasta Krakowa, — jako ich Dobrodzieja.

Inseraty.

RADA OGÓLNA
Towarzystwa Dobroczynności
w Krakowie.

Stosownie do artykułu 16, statutu urządzającego Towarzystwo Dobroczynności w Krakowie, przez Rząd krajowy pod dniem 31 Grudnia 1839 r. do Nru 7,507 D. G. S. zatwierdzonego i dotychczas obowiązującego, obiór urzędników Rady ogólnéj Tow. Dobroczynności tak honorowych jak i płatnych, na następujące trzechlecie z powodu kończącego się urzędowania dotychczasowych, nastąpić ma w dniu 9 Grudnia rb., gdy zaś w myśl artykułów 5, 15 i 31 namienionego statutu, ci tylko Członkowie czynni prawa obierania i obieralności używać mogą, którzy składkę zalegającą i za rok bieżący naprzód do kasy Towarzystwa Dobroczynności wnieśli; przeto Rada ogólna w wykonaniu uchwały w dniu dzisiejszym zapadłéj, zawiadamiając szanownych Członków Towarzystwa Dobr. o zbliżających się wyborach w terminie wyżéj wymienionym, wzywa ich zarazem uprzejmie, aby się z uiszczeniem corocznéj składki tak zaległéj jako i bieżącéj, dobrowolnie przez siebie przy wpisaniu się zadeklarowanéj, przed dniem elekcyi, to jest 25 Listopada rb. pospieszyć raczyli, nie chcąc się pozbawić atrybucyi z Statutu obowiązującego wypływających.

Kraków dnia 6 Lipca 1862 r. (936-1-3)

Prezes: *K. Hoszowski.*
Sekretarz: *J. Głębocki.*

UWIADOMIENIE

Z powodu wewnętrznéj restauracyi, która się obecnie odbywa w kościele XX. Missyonarzy w Krakowie, Nabożeństwo solenne w d 19 Lipca rb. odprawionem być nie może. — Kraków dnia 15 Lipca 1862.

(966-2) *Ksiądz Rogowski*, missyonarz.

(Nadesłane).

W 12tu dniach nastąpi ciągnienie *losów Hr. St. Genois* z głównem trafnem *52,500* złr.

Losy te, które w skutek licznego zakupu prawdopodobnie znacznie się podniesą, sprzedaje oryginalnie jeszcze podług kursu dziennego, lub téż z naddatkiem 4 złr. w wartości imiennej za 10 miesięcznych rat.

(935-3) *J. Bartl w Krakowie.*

DOM POLSKI
W LONDYNIE,
7 Great Newport Street W. C.

Bióro zleceń i informacyi.

Pośredniczy w handlowych, przemysłowych i prawnych sprawach. — dostarcza nauczycieli, guwernantki, bony do dzieci, rzemieślników, służących angielskich. tłómaczów, mieszkania, bilety wchodowe itp. ułatwienia dla podróżnych z Polski.

Czytelnia polska, w któréj znaleść można: „Czas“ „Dziennik Poznański“ „Gazetę Polską“ „Dziennik Polski“ „Nadwiślanina“ „Gazetę Narodową,“ „Kuryera Wileńskiego,“ „Jutrzenkę,“ „Przegląd,“ „Gwiazdkę Cieszyńską,“ „Kuryera Warszawskiego,“ „Bibliotekę Warszawską,“ „Czytelnię dla Młodzieży“ „Tygodnik Poznański“ Dzienniki francuzkie, rosyjskie, czeskie, węgierskie i angielskie

Kawiarnia braci Gouzawa. Obiady polskie.

Adres: S. Szumlański, 7 Great Newport Street W. C *franco* London. (897-2-4)

W LONDYNIE
N. 21 Ryders Court Leicester Square,
u ***Michalskiego***, (915-3-4)
dostać można
Cygar, Tytoniu i wyrobów stalowych, brzytew, scyzoryków itd.
w najlepszych gatunkach, i dowiedzieć się o tanich mieszkaniach i tłumaczach.

Ogólnie ulubiony i wypróbowany
Styryjski
SOK ZIOŁOWY
jest zawsze świeży do nabycia:

u p. **K. Herrmanna** i } W KRAKOWIE.
„ „ **J. Jahna** }
„ „ **K. Schubutha** We LWOWIE.

Cena jednéj flaszki 87 centów w. a.

J. C. Engelhofera
Słynna Esencya
z aromatycznych ziół alpejskich
w flakonikach z instrukcyą użycia po 1 złr. w. a. (Przy przesyłkach pocztowych 10 cent. za opakowanie). (392 3-12)

Dra **Krombholza**
Likier żołądkowy
(Krombholziana),
bardzo polecenia godny na polowaniu i wycieczkach w góry.
Flaszka po 52 centów.



Nowo wynaleziona
Woda do ust.
Flaszka 87 centów.

Do codziennego czyszczenia zębów bardzo zalecająca się i wypróbowana.

Znaczny transport
Obić pokojowych
nadszedł do handlu
J. Jahna w Krakowie.
Również (700-8-12)
znajdują się nowe zapasy storów do okien i herbaty chińskiéj w wybornych gatunkach w tymże handlu **w Krakowie i w Tarnowie po cenach bardzo umiarkowanych**

PAPIER WLINSI.

PAPIER WLINSI Najpierwsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi jako najskuteczniejszy środek który radykalnie leczy katary, zapalenie piersi, ból gardła, boleści krzyża, reumatyzmy etc. Jednorazowe a najwięcéj dwurazowe użycie wystarcza najczęściéj do zupełnego wyleczenia, a wyjąwszy małe świerzbienie, nie zostawia po sobie żadnego innego wrażenia.

Jedno pudełko papieru Wlinsi kosztuje 80 centów.

Znajduje się w aptece pana Molędzińskiego pod Barankiem w Krakowie. (508-5-18)

Opolska Fabryka
CEMENTU PORTLAND
w najlepszym gatunku

poleca takowy pp. Budowniczym jako równy dobrocią prawdziwemu angielskiemu, a **tańszy** przez oszczędzenie kosztów tak dalekiego transportu, i zawiadamia iż założyła

SKŁAD KOMISOWY
na całą Galicyę u PP.
F. J. KIRCHMAYERA i SYNA
W KRAKOWIE
po cenach fabrycznych.

Ten Dom handlowy jest umocowany do ustąpienia odpowiedniego rabatu nabywającym większe partye onegóż za gotówkę. (726-4-6)

Fabryka Cementu w Opolu na Szlązku.

W powyższym kantorze jest również do nabycia
Cement (Roman).

Dla szanownych właścicieli dóbr!

Praktycznie wykształcony **Leśniczy**, który ukończywszy akademię leśną, wszystkie przepisane zdał egzamina, a zaopatrzony najlepszemi świadectwami, służył już przez lat kilka jako Leśniczy samoistnie, poszukuje sobie miejsca. Posiada język polski, czeski i niemiecki.

Bliższa wiadomość na listy frankowane aż do 23go Lipca rb. pod adresem: *„Robert Hlawáak*, egzaminowany leśniczy w Podgórzu. (957-3-5)

W najkrótszym czasie, gdyż już
1go Sierpnia 1862 r.
nastąpi ciągnienie
LOSÓW
hrabiego St. Genois,
po 42 złr.
Główne trafne wynosi:
52,500 zł. w. a.

Najmniejsze wygrane każdego losu wynosi 68 zł. 26 c. — Ogólna suma wygranych téj pożyczki 9,264,402 zł.

Losy te sprzedaje podpisany Dom hurtowny, oryginalne, zupełnie podług kursu, i dołoży usilnego starania, by wszelkie zamówienia na takowe do dnia 15 Lipca 1862 włącznie po 40 zł. w. a. mogły być obliczane. By zakupno tych losów każdemu ułatwić, sprzedaje podpisany dom hurtowny takowe także na 10-miesięczne raty podług wartości imiennéj z doliczeniem tylko 4 zł., przyczem jednak los gra już na korzyść tego, który pierwszą ratę zapłacił; można zatem nieznaczną wpłatą 4 zł. — wygrać główne trafne 52,000 zł.

Jan K. Sothen.

Powyższe losy są do nabycia u
(898-9-16) **Józefa Bartla** w Krakowie.

 **Hamburgsko-amerykańskie Towarzystwo Akcyjne** 
Żeglugi pocztowéj.

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

podług okoliczności przytykając do *Southampton.*

Parowy okręt pocztowy „Bawaria,“	kapitan *Meier*,	w Sobotę dnia	26	Lipca,
„ „ „Hammonia“	„ *Schwensen*,	„ Sobotę „	9	Sierpnia
„ „ „Teutonia“	„ *Taube*,	„ Sobotę „	23	Sierpnia
„ „ „Borussia“	„ *Trautmann*,	„ Sobotę „	6	Września
„ „ „Saksonia“	„ *Ehlers*,	„ Sobotę „	20	Września

Ceny przewozu osób:

	Pierwsza kajuta:	Druga kajuta:	Między-pokład:
do Nowego Jorku w pruskim kurancie	150 tal.	100 tal.	60 tal.
do Southampton	funt. szterl. 4,	f. szt. 2 szyl. 10,	f. szt. 1 sz. 5.

Ekspedycye żaglowych okrętów pocztowych do tego Towarzystwa należących, nastąpią: do Nowego Jorku **15 Sierpnia** okrętem pocztowym „Deutschland,“ kapitan *Wesselhoeft.*

Bliższych szczegółów udziela (717-9)

August Bolten, następca *Wm. Millera* w Hamburgu.

Przeciw wszelkim zastarzałym Kaszlom,

cierpieniom piersiowym, zadawnionéj chrypce, cierpieniom szyi, zaflegmieniu płuc, okazał się przez wielu fizyków

aprobowany
Syrop Piersiowy,

Cena:			
Całéj flaszki	po	6	złr.
½	„	3	„
¼	„	1·50	„

ako środek, który w bardzo licznych wypadkach jeszcze nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym. Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególnie w kaszlu kurczowym i kokluszu, wspiera wyrzucanie gęstéj zastałéj flegmy, łagodzi w ten moment draźnienie w krtani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel i najgwałtowniejszy, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni i plucie krwią. (436-12)

Jedyny Skład w KRAKOWIE znajduje się w Aptece pana ***Adolfa Aleksandrowicza***; — w BOCHNI u p. *Franciszka Hoser*; — we LWOWIE u p. *A. Berliner*, aptekarza.

Zaświadczenia:

21) Przez długi czas cierpiałem na bardzo dokuczliwą słabość piersiową tudzież kaszel i chrypkę, a wszelkie użyte środki zostały bezskuteczne Po użyciu kilku małych flaszek białego Syropu piersiowego p. G. A. W. Mayera w Wrocławiu na wielostronne polecenia, zostałem widocznie z moich cierpień wyleczony, i wyzdrowiałem zupełnie. Oświadczając niniejszem moje publiczne podziękowanie, muszę przytem zadziwiającą skuteczność tego Syropu każdemu podobnie cierpiącemu polecić.

Oestrich w Reńskiem 18 Sierpnia 1858. *Ost*, proboszcz.

22) Niniejszem zaświadczam sumiennie i z prawdziwą przyjemnością panu Konradowi Herda, że przeszłéj zimy cierpiałem mocno przez kilka tygodni na uporczywy kaszel, i że przez użycie białego Syropu piersiowego pana G. A. W. Mayera w Wrocławiu, u niego nabytego, zupełnie zostałem z moich cierpień uwolniony.

Manheim, 31 Maja 1858. Radca wyższego Sądu Nadwornego Dr *Loew.*

23) *Do pana Konrada Herolda w Mannheim.*

Heidelberg, 14 Maja 1858.

Ponieważ przesłana mi na próbę mała flaszeczka Syropu memu pacyentowi skutkuje, proszę mi przysłać natychmiast całą flaszkę. *Dachmen*, tajny radca.

24) Niniejszem poświadczam panu G. A. Mayerowi w Wrocławiu, że biały Syrop piersiowy jego wyrobu, cierpienia od 20 lat zadawniałego kaszlu brzuchowego znacznie złagodził tak, że wyrzuty nie tylko ulżyły, lecz nawet czasami ustają. Zupełnego wyzdrowienia tak zastarzałego cierpienia niemożna się wprawdzie spodziewać, lecz nawet i to znaczne ulżenie należy uznać z wdzięcznością.

Gresonse przy Flatów, 8 Kwietnia 1858
Schilling aptekarz.

Warunki przyjęcia uczniów
do Szkoły rolniczéj w Dublanach
na rok 18⁶²/₆₃.

Stosownie do przyjętego planu Zakładu gospodarskiego, przez wysokie Ministeryum dnia 24 Czerwca 1851 r. L. 86⁵⁴/₃₁₁ potwierdzonego, podaje się niniejszem do wiadomości, że otwarcie kursów na rok szkolny 18⁶²/₆₃ w Dublanach, nastąpi **dnia 1 Września 1862 r.**

Nauki zostały rozłożone jak dotyczczas na 3 lata, a mianowicie:

W I. roku wykładane będą: 1) Teorya i praktyka rolnicza. 2) Fizyologia zwierząt i anatomia. 3) Chów zwierząt domowych. 4) Chemia ogólna. 5) Matematyka w zakresie planu wykładów wskazanym. 6) Fizyka i meteorologia. 7) Mineralogia i geologia. 8) Botanika. 9) Rysunki linearne.

W II. roku: 1) Teorya i praktyka rolnicza. 2) Ekonomia wiejska. 3) Chów zwierząt domowych. 4) Chemia stosowana do rolnictwa. 5) Fizyologia roślin i ogrodnictwa. 6) Mechanika stosowana. 7) Miernictwo praktyczne. 8) Niwelacya. 9) Rysunki.

W III. roku: 1) Teorya i praktyka rolnicza. 2) Ekonomia wiejska (urządzanie i zarząd gospodarstwa wiejskiego). 3) Chów zwierząt domowych. 4) Chemia rolnicza. 5) Technologia chemiczna, (gorzelnictwo, piwowarstwo i t. d.) 6) Budownictwo wiejskie. 7) Nawodnianie i drenowanie. 8) Rachunkowość wiejska. 9) Leśnictwo w głównych zarysach. 10) Weterynarya.

Chcący wstąpić do Zakładu rolniczo-naukowego, ma:

1. Przesłać najdaléj do 15go Sierpnia rb. pisemne podanie do Dyrekcyi szkoły, (franco, poczta Lwów), i w témże wykazać się: *a)* że 18 rok życia ukończył, młodszy nie może być do Zakładu przyjętym. *b)* Załączonem świadectwem, że przynajmniéj 4 klasy realne lub 4 klasy gimnazyalne z *dobrym postępem* ukończył. *c)* Świadectwem zdrowia przez lekarza zakładowego wydanem. *d)* Świadectwem moralności przez dwóch członków Towarzystwa gosp.-galicyjskiego popartem.

2. Pomimo tego poddać się egzaminowi wstępnemu, przy którym wymagać się będzie: *a)* dokładna znajomość języka polskiego, którą udowodni wypracowaniem pisemnem. *b)* Znajomość arytmetyki, a mianowicie czterech działań arytmetycznych liczbami całemi, ułamkami zwyczajnemi i dziesiętnemi, jakoteż liczbami wielorakiemi — wynoszenie do potęg 2^0 i 3^0 stopnia i wyciąganie pierwiastków takichże stopni. Znajomość prawideł proporcyi i rachunków na tychże opartych. Zarazem wymagać się będzie od kandydatów biegłości w zastósowaniu tych działań do rozwiązania wszelkich zagadnień w życiu praktycznem wydarzyć się mogących. *c)* Znajomość geometryi, a mianowicie: Planimetryi do podobieństwa trójkątów włącznie — czyli planimetryę Zaborowskiego do stronnicy 76. *d)* Znajomości geografii ogólnej globu. *e)* Z fizyki wiadomości objęte w fizyce Dra. Urbańskiego, na III. klassę gimnazyalną.

Ponieważ zaś liczba uczniów którzy do zakładu przyjęci być mogą jest pomieszczeniem ograniczoną, przyjętemi będą ci tylko, którzy przy egzaminie wstępnym najlepszy postęp otrzymają.

Dzień egzaminów wstępnych dla wszystkich kandydatów wyznacza się na 20go Sierpnia br.

3) Po odebranem zapewnieniu przyjęcia powinien kandydat złożyć pisemne zobowiązanie się, na stęplowym papierze wystawione przez rodziców, opiekunów lub protektorów kandydata, zaręczając regularną wypłatę Zakładowi należytości poniżej wyrażonych — w ciągu całego pobytu ucznia w Zakładzie.

Należytość ta wynosi *a)* Taksy szkolnéj w półrocznych ratach z góry wypłacić się mających:

za rok I.	złr.	100	w. a.
dto II.	„	75	„ „ nareszcie
dto III.	„	50	„ „

Za wyż wymienioną opłatę, pobierać uczeń będzie naukę oraz otrzyma pomieszkanie, światło i opał, *b)*, opłaty za stół dla wszystkich uczniów jednakie, a mianowicie za śniadanie, obiad i wieczorzę wraz z praniem bielizny złr. 45 w. a. kwartalnie. Opłata ta wszakże uledz może zmianie, stosownie do cen materyałów; w każdym jednakże razie składaną być ma do kasy szkolnéj w Dyrekcyi Zakładu na dwa tygodnie przed nowym kwartałem. W tymże samym czasie wnoszoną będzie do rzeczonéj kasy opłata za usługę w kwocie złr. 2 w. a. na kwartał.

Wydatki na książki, materyały piśmienne i rysunkowe, obowiązani są uczniowie sami ponosić. Pomoc lekarską w razie potrzeby, otrzyma uczeń bezpłatnie, wydatki jednak za aptekę opędzi kosztem własnym.

4) Wszystkie opłaty obowiązany jest uczeń na termin oznaczony do kasy Dyrekcyi złożyć, uczeń który to zaniedba, z Zakładu wystąpić będzie musiał.

5) Należytość półroczna opłacana z góry, pozostaje własnością Zakładu, chociażby uczeń tylko przez kilka dni tegoż półrocza w Zakładzie zostawał.

6) Każdy uczeń ma się poddać bezwarunkowo przepisom i prawidłom w Zakładzie zaprowadzonym, pod karą w tychże przepisach wyszczególnioną.

Przepisy te będą na wstępie odczytane.

7) Przy wstępie do Zakładu, złoży uczeń do zakładowéj kasy jako rękojmię po wystąpieniu z Zakładu zwrócić się mającą kwotę 10 złr. w. a., która służyć ma za wynagrodzenie, na przypadek szkód poczynionych w sprzętach zakładowych.

O wyznaczonéj ilości bielizny i odzieży, dowiedzieć się można w Dyrekcyi Zakładu.

Pościel ma uczeń każdy przywieźć ze sobą do Zakładu.

Od Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galicyjskiego.
We Lwowie dnia 23 Czerwca 1862 r.

Prezydujący: **Kazimierz Krasicki.**
(901-2-3) Sekretarz: **Przyłęcki.**

Najpiękniejszy niebieski łupek do pokrycia dachów

15” ☐	złr.	1	cent.	65	za ☐	sążeń
14”	„	1	„	60	„ „	„
11—12”	„	1	„	55	„ „	„
10”	„	1	„	50	„ „	„
9”	„	1	„	45	„ „	„
8”	„	1	„	40	„ „	„
7”	„	1	„	15	„ „	„

Kopa płytek, z których 3½ kóp potrzebne na 1 sążeń kwadratowy *cent. 40*, poleca.

Alfred Rassl,
w Opawie (Troppau) na Szląsku.

Obstalunki wraz z dołączeniem należytości uprasza się franko nadsełać. (563-7-10)

TEATR POLSKI.

Towarzystwo artystów dramatycznych ze Lwowa pod dyrekcyą *Witalisa Smochowskiego i Jana Nep. Nowakowskiego*,
będzie miało zaszczyt przedstawić
we czwartek dnia 17 lipca 1862 roku,
komedyę w 5 aktach Moliera, przełożoną wierszem przez Franciszka Kowalskiego, pod nazwą:

SKĄPIEC.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*